

~~Kolekcja
Działu Inform. Bibliogr.
WiMBP w Opolu~~

POMAGAMY SOBIE W PRACY



Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna – Opole
Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Katowice

Pomagamy

sobie w pracy

Kwartalnik instrukcyjno-metodyczny

622C

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

WBP Katowice — Janina Grochłowa, Anna Radziszewska,
Witold Smolarkiewicz

WIMBP Opole — Mieczysław Faber, Teresa Jakubczak,
Jadwiga Wyszomirska

Redaktor wydawnictwa — Zbigniew Bożek

~~Wydawnictwo~~
Dzieło Słogi
Wydawnictwo

10 lat „Pomagamy sobie w pracy“

Przed 10 laty ukazał się pierwszy numer „Pomagamy sobie w pracy”. Na ośmiu stronach odbitych na powielaczu zamieszczono m.in. informację „Jak przebiega konkurs Czytelników Wiejskich na terenie naszego województwa”, wskazówki dotyczące prowadzenia ewidencji czytelników oraz przegląd książek zalecanych do przeczytania, m.in. J. Baranowicza „Kołacze i razowice” i S. Szmagłowskiej „Prosta droga Łukasza”.

W słowie wstępnym od wydawców — działu instrukcyjno-metodycznego WiMBP w Opolu czytamy: „...W poradniku tym zamieszczać będziemy artykuły dotyczące zarówno zagadnień technicznych naszej pracy, jak i form pracy z czytelnikiem. Będziemy Wam sygnalizowali o najważniejszych rocznicach z życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Planujemy założenie działu korespondencji z terenu, w którym zamieszczać będziemy Wasze wypowiedzi i Wasze doświadczenia z pracy bibliotekarskiej...”

„Pomagamy sobie w pracy” — pomyslane więc było jako poradnik w codziennej pracy bibliotekarzy Opolszczyzny, jako trybuna opinii, pomysłów i dyskusji.

Stale rosnące zadania bibliotek wymagały usprawniania i unowocześniania ich pracy, stosowania skuteczniejszych form i metod. Nasze czasopismo miało ułatwić realizację tych zamierzeń. Kilkuosobowy zespół redakcyjny zdawał sobie sprawę, że bez pomocy i współpracy bibliotekarzy nie będzie w stanie sprostać zadaniom. Apelowal więc o współudział w redagowaniu pisma, zachęcał do nadsyłania materiałów.

Początkowo bardzo trudno było pozyskać współpracowników, stopniowo jednak niektórzy bibliotekarze chwyтали za pióra, zasiłając łamy pisma różnorodnymi materiałami. Współpracowników wciąż jednak było za mało, podobnie zresztą jest obecnie...

W pierwszych kilkunastu numerach, szczupłych objętościowo, ubogich pod względem graficznym, przeważały informacje o ważniejszych akcjach oświatowych podejmowanych na Opolszczyźnie, przeglądy książek i wskazówki do pracy z zakresu techniki bibliotekarskiej. Zamieszczano też materiały popularyzujące literaturę polską i obcą. W nr 3 ukazała się pierwsza pogadanka o życiu i twórczości Fiodora Dostojewskiego, a w numerze 6 o działalności literackiej i społecznej Norberta Bończyka, poety i działacza polskiego na Śląsku.

W dalszych numerach przedstawiono sylwetki innych pisarzy i działaczy oświatowych Śląska, m.in. J. Ligonía, K. Damrota i B. Koraszewskiego.

Problematyka regionalna, a zwłaszcza literatura z tego zakresu zajmowały coraz więcej miejsca; wyraziło się to także we wprowadzeniu w 1961 r. stałego działu: „Przegląd nowości o Śląsku”, zawierającego omówienia ważniejszych książek niebeletrystycznych oraz z zakresu literatury pięknej.

W latach 1959-1961 czytelnicy poradnika mogli zapoznać się z poszczególnymi regionami Polski, przewodnikiem były pogadanki krajoznawcze wraz z zestawieniami bibliograficznymi. Były to materiały pomyślane jako pomoc w organizowaniu różnych form pracy z czytelnikiem.

Stale wzrasta nie tylko objętość poradnika, ale też różnorodność materiałów. W nr 9 z 1958 (liczy już 52 strony) zamieszczony zostaje pierwszy scenariusz wieczoru poetyckiego zatytułowany „Wspomnienia o Staffie”. Bibliotekarze pracujący z dziećmi otrzymują materiały do imprez bibliotecznych, jednym z pierwszych jest inscenizacja na Dzień Dziecka pt. „Ej, ty szkoło, nasza szkoło” (nr 12 z 1959 r.).

W tym okresie na łamach kwartalnika pojawia się nowy typ opracowań: rozmowy z pisarzem.

W ostatnich latach szczególnie dużo miejsca zajmują konkursy czytelnicze. W „Pomagamy sobie w pracy“ ukazały się teksty zgaduj-zgaduli obejmującej książki „Złotego Kłosa“, sylwetki pisarzy i omówienia książek konkursowych. Materiały do pracy z czytelnikiem w ciągu ostatnich kilku lat były związane tematycznie z obchodami XX-lecia Polski Ludowej i 1000-lecia państwa polskiego. Szczególnie eksponowano historię i osiągnięcia Śląska Górnego i Opolskiego.

W ciągu 10 lat również bardzo poważnie rozwinął się inny dział poradnika — obejmujący materiały instruktażowe, opisy przeprowadzonych prac, propozycje i pomysły oraz wymianę doświadczeń.

W pierwszych latach przeważały tematy dotyczące techniki bibliotecznej, jak: opracowywanie zbiorów, kancelaria i dokumen-

tacja pracy. Stopniowo ukazało się coraz więcej materiałów na temat metod i form pracy oświatowej, szkolenia i pracy punktów bibliotecznych. Szczególnie pożytecznym okazał się cykl opracowań o działalności instrukcyjnej, rozpoczęty artykułem T. Przybyłowicz „Z doświadczeń instruktora” (1961 r. nr 1-2), oraz o szkoleniach bibliotekarzy, zwłaszcza seminariach. Czytelnicy mogli zapoznać się zarówno z interesującymi formami i metodami pracy, jak również jej rezultatami.

Wiele miejsca na naszych łamach zajęły także następujące odcinki pracy bibliotekarskiej: służba informacyjno-bibliograficzna, wolny dostęp do półek oraz służba audiowizualna.

Wzrastająca rola społeczno-kulturalna bibliotek w środowisku znalazła swe odbicie na łamach poradnika w postaci kilku artykułów przedstawiających doświadczenia bibliotek ze współpracy z TWP i towarzystwami regionalnymi i in. oraz działalność aktywu bibliotecznego KPB i opiekunów punktów bibliotecznych.

Duże zainteresowanie wzbudziły artykuły J. Wojciechowskiego z WBP w Krakowie oraz L. Tokarskiej z WiMBP w Rzeszowie prezentujące doświadczenia i dorobek bibliotek tych województw. Wiele materiałów z działalności bibliotek ostatnich 5 lat zawiera kronika, w której rejestrowano ważniejsze wydarzenia z zakresu działalności oświatowej, organizacyjnej i in. Cennym materiałem dokumentacyjnym są także wspomnienia bibliotekarzy z pierwszych lat działalności bibliotek na Śląsku.

W tym krótkim zarysie zaszyfkowałem tylko o niektórych ważniejszych faktach charakteryzujących rozwój naszego pisma.

Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza jedno ważne wydarzenie, które w znacznej mierze wpłynęło na dalszy rozwój naszego kwartalnika. W drugiej połowie 1962 roku ukazał się 23-24 numer „Pomagamy sobie w pracy”, wydany wspólnie przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Opolu oraz Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Katowicach. Od tego momentu powiększyło się grono zarówno współpracowników jak i czytelników naszego pisma. Nakład kwartalnika wzrósł z 500 do 1000 egzemplarzy. Dziś wynosi on już 1500 egzemplarzy — naszymi współpracownikami i czytelnikami zostało również liczne grono bibliotekarzy bibliotek związkowych.

Nowe problemy, nowe doświadczenia i pomysły zagościły na naszych łamach. I to cieszy. To stanowi również jeden z kierunków dalszego rozwoju.

Dążymy do tego, aby nasz instrukcyjno-metodyczny poradnik zawierał materiały coraz lepiej dostosowane do potrzeb, istotnie pomagające w naszej pracy bibliotekarskiej, inspirujące do bardziej efektywnego działania.

Realizacja tych zamierzeń zależy w poważnym stopniu od wszystkich naszych czytelników.

Z okazji jubileuszu dziękujemy za dotychczasową współpracę Koleżankom i Kolegom i zapraszamy do dalszej współpracy bibliotekarzy dwu sąsiadujących, zaprzyjaźnionych województw. Wasze doświadczenia, pomysły i projekty — przyczynią się do podniesienia poziomu naszej pracy, do bardziej wydatnego udziału bibliotek w rozwoju kulturalnym województw katowickiego i opolskiego.

Z dziejów walki o dekret biblioteczny w Polsce

17 kwietnia br. obchodziliśmy 20-lecie dekretu o bibliotekach, dlatego nie od rzeczy będzie przypomnienie jego historycznych, długich i ciężkich narodzin.



W ciągu dwudziestu lat w przedwojennej, kapitalistycznej Polsce nie brak było na łamach prasy i czasopism bibliotekarskich mowy o potrzebie bibliotek i ustawy bibliotecznej, która by sprawy bibliotek regulowała. Dużo było głosów za i przeciw. Głosy przeciw zwyciężyły i pogłębiły analfabetyzm i zacofanie, spuściznę po rządach zaborczych, którym we własnym interesie leżało, aby obywatele trzymać w ciemnocie.

Gwoli prawdzie należy odnotować te myśli i poczynania, które dawały należytą rangę oświacie prowadzonej przez szkołę, a utrwalanej przez działalność bibliotek.

Na gruncie polskim w przeszłości widzimy myśli i próby organizacyjne dotyczące działalności bibliotek już w poczynaniach Komisji Edukacji Narodowej, której zarządzenia szły w kierunku wiązania pracy bibliotecznej z pracami szkół oraz utworzenia jednolitej sieci bibliotek szkolnych i publicznych, podporządkowanych jednemu centralnemu czynnikowi kierownicemu.

Rozbiór Polski nłożył kres tym zamiarom. Niewola polityczna nie mogła sprzyjać rozwojowi polskiej myśli bibliotecznej, choć myśl Komisji Edukacji odżyła i później po roku 1808 w poczynaniach Hugona Kołłątaja, który domagał się zakładania bibliotek w miastach, będących siedzibą departamentów oraz obmyślenia stałych funduszy na ten cel. Z przyczyn politycznych projekt ten nie doczekał się realizacji.

-Sprawy bibliotek stały się mocno dopiero z chwilą odzyskania własnej państwowości, ale równocześnie pojawiły się też i przeszkody, których mimo wysiłków nie udało się pokonać.

Tymczasem w innych państwach właściwa organizacja bibliotek zyskała już sobie prawo obywatelstwa i należyte uznanie.

Idea tworzenia jednolitej sieci bibliotecznej na pewnym terenie, w oparciu o ustawodawstwo specjalne wypłynęła około połowy 19 wieku w Stanach Zjednoczonych i w związku z tym powstało tam pojęcie biblioteki publicznej. Było ono rozpatrywane z czterech punktów widzenia: prawa własności, środków utrzymania, kontroli i swobodnego użytkowania przez wszystkich obywateli.

Na gruncie europejskim jako pierwsza Anglia wprowadziła w roku 1849 ustawę biblioteczną. Miała ona charakter fakultatywny tzn. nie nakazywała zakładania bibliotek lecz tylko upoważniała samorząd, aby na żądanie $\frac{1}{3}$ ogółu mieszkańców, mających prawo głosu, można było założyć bibliotekę i pobierać specjalny podatek na jej utrzymanie.

Przymus zakładania i utrzymywania bibliotek przyniosą dopiero ustawy po pierwszej wojnie światowej, bowiem ówczesne przemiany społeczne wysunęły jeśli nie na pierwsze, to na widoczne miejsce masy pracujące, które uzyskały szereg praw i ulepszeń swej egzystencji, jak wprowadzenie krótszego, 8-godzinnego, dnia pracy w przemyśle, ubezpieczeń na wypadek choroby, bezrobocia itp. Różne formy opieki społecznej obejmują coraz szersze kręgi ludności. Praca chroniona jest przez szereg przepisów. Choć jeszcze niedostatecznie, ale już państwo bierze człowieka, jako istotę słabszą, w opiekę przed wyzyskiem pracodawcy.

W związku z postępowymi zmianami zaczął szerzej rozwijać się również ruch oświatowy, który wprowadził w życie mas pracujących książkę, jako niezbędny czynnik podniesienia wykształcenia, rozszerzenia horyzontów myślowych, przysposobienia do życia w nowych warunkach, uczestniczenia zarówno w produkcji dóbr materialnych i kulturalnych jak też ich pełnej konsumpcji.

Na drogę ustawodawczego uregulowania sprawy bibliotek publicznych wkroczyła po I wojnie światowej Czechosłowacja, wydając w r. 1919 odpowiednią ustawę. Zrealizowanie jej zostało rozłożone na szereg lat do końca 1929 r. Termin wykonania uzależniony był od wielkości gminy oraz od tego, czy posiada ona szkołę powszechną. Jednak wszystkie gminy obowiązane były ująć w swym budżecie kwoty wymagane przez ustawę, aby gromadzić pieniądze na przyszłą bibliotekę.

Wzorem dla Czechosłowacji były Anglia i Stany Zjednoczone, które miały już bogate doświadczenie w tej dziedzinie.

Za Czechosłowacją poszła Dania, wydając ustawę w r. 1920, Belgia — w 1921, Bułgaria, Związek Radziecki — w 1922, Estonia — w 1924, Finlandia — w 1927, Norwegia — w 1935 r.

A Polska? W Polsce koła bibliotekarskie złożyły władzom pierwszy projekt takiej ustawy w 1921 r. Walka o jego zrealizowanie trwała 25 lat.

Pierwszy projekt ustawy bibliotecznej wywołał ożywioną dyskusję na konferencji oświatowej zwołanej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w czerwcu 1921 r., w Krakowie. Uczestnicy konferencji podzielili się na dwa obozy. Do pierwszego — zwolenników ustawy — należeli tacy działacze jak: Helena Radlińska, Faustyn Czerwijowski, Kazimierz Kornilłowicz, Jan Muszkowski i inni. Wśród przeciwników znaleźli się działacze wielkich instytucji oświatowych o nachyleniu państwowym — jak Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Polskiej Macierzy Szkolnej: St. Rymer, Józef Stemler. Organizacje te miały w ówczesnych stosunkach społeczno-politycznych decydujące wpływy w ciałach ustawodawczych, dlatego też w Komisji Oświatowej Sejmu projekt spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem, co spowodowało odłożenie go do „lepszycy czasów”. Trzeba podkreślić, że projekt ten przez wprowadzenie opłat za korzystanie z biblioteki daleki był od ustaw nowoczesnych.

Tymczasem rok za rokiem mijał, a upragnione „lepsze czasy” nie przychodziły, wprost przeciwnie — zwiększały się trudności gospodarcze, a tymczasem świadomość potrzeby ustawy bibliotecznej w Polsce wzrasta.

Warszawskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich złożyło na początku 1928 r. nowy projekt o bibliotekach w Min. WR i OP. Projekt ten, w przeciwieństwie do projektu z 1921 r., przewidywał już bezpłatne korzystanie z bibliotek. Nadzór miał również należeć do władz oświatowych. Opiekować się biblioteką miał jako czynnik społeczny Komitet Biblioteczny — powiatowy czy gminny.

Projekt ten wywołał burzę w prasie. Ukazało się przeszło 200 artykułów. Związek Bibliotekarzy Polskich na zjeździe we Lwowie w 1928 i w Poznaniu w 1929 r. poświęcił mu wiele miejsca. Dyskusje były zaciekle, zainteresowanie sfer rządowych — prawie żadne.

I ten projekt nie dostał się pod obrady Sejmu, gdyż nadchodził okres kryzysu gospodarczego, a nie miał poparcia ludzi będących u władzy.

W roku 1934 pojawił się nowy projekt z bardzo małymi różnicami, oparty na tych samych zasadach, co projekt z 1928 roku. Dodano tylko jeden nowy artykuł, a mianowicie 11, który mówił, że

wykazy książek do bibliotek samorządowych ogłasza Minister WRiOP, który powołuje w tym celu ciało doradcze w postaci Komisji Oceny Książek.

Debata prasowa przyniosła znów przeszło 100 artykułów. Za ustawą wypowiadają się między innymi: Boy-Żelcński, Doroszewski, Kaden-Bandrowski, Choynowski, Kleiner, Lorentowicz, Breiter, Próchnik, Wanda Dąbrowska, Jan Muszkowski, Jan Augustyniak i inni. Po drugiej stronie barykady ci sami przeciwnicy co poprzednio: St. Rymer, ks. Rękas, ks. Choromański, ks. Milik, hr. Morstinowa jako literatka, Ignacy Matuszewski, no i dziwnie niepasujący do tego obozu prof. Zdzisław Maurycy Jaroszyński, stały doradca w sprawach samorządu, który nie chciał go obciążać jeszcze jednym podatkiem.

W powodzi papierów projekt ustawy ponownie utonął, lecz ludzie pracujący nad nim nie pozwolili mu zginąć.

Mniej więcej od 1934 r. został w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego utworzony referat bibliotek oświatowych. W każdym Kuratorium Okręgu Szkolnego powołano instruktora bibliotekarstwa, a we wszystkich powiatach powołano instruktorów oświaty pozaszkolnej, którzy poza kursami systematycznego kształcenia, zajmowali się głównie organizacją bibliotek samorządowych. W braku ogólnopolskiej ustawy niektóre województwa, jak wołyńskie, stanisławowskie, łódzkie, powzięły tzw. „małe uchwały” normujące stosunek samorządu do akcji bibliotecznej. Pod wpływem tego partyzanckiego ruchu sprawa ustawy bibliotecznej ujrzała znów światło dzienne. Projekt dotarł aż do Sejmu i 5 czerwca 1939 r. odbyło się pierwsze czytanie na plenum. Wakacje sejmowe i wybuch wojny przekreśliły znowu wszelkie zabiegi, ale ich nie pogrzebały, bowiem prace nad ustawą były w czasie okupacji konspiracyjnie kontynuowane.

W lipcu 1944 r. na skrawku wyzwolonej polskiej ziemi, w Lublinie, rozpoczął działalność Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. W październiku przy Resorcie Oświaty zostaje powołany Referat Bibliotek, w którym pracują: Regina Fleszarowa i Józef Janiczek, znani organizatorzy bibliotekarstwa. Ówczesny przewodniczący PKWN ob. Osóbka-Morawski polecił Referatowi Bibliotek opracowanie dekretu o bibliotekach gminnych. Prace przeciągały się z różnymi przyczynami do końca roku 1945. Dopiero w roku 1946, dzięki osobistemu zainteresowaniu się sprawą Prezesa Rady Ministrów Osóbki-Morawskiego oraz gorącemu poparciu Ministra Oświaty Czesława Wycecha został uchwalony 31 stycznia 1946 r. przez Radę Ministrów, a zatwierdzony 17 kwietnia 1946 r. przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej, z mocą obowiązującą od dnia ogłoszenia DEKRET O BIBLIOTEKACJI I OPIECE NAD ZBIORAMI BIBLIOTECZNYMI, spełniając dążenia wielu postępowych bibliotekarzy.

Nie wdając się w szczegółową ocenę dekretu, chcę jak najkrócej powiedzieć, że dekret ten rozwiązał sprawę udostępnienia książki w sposób najbardziej demokratyczny, uregulował sprawę bytu bibliotek, fachowego personelu bibliotekarskiego oraz współdziałania i wglądu czynnika społecznego.

Od kwietnia 1946 r., kiedy dekret o bibliotekach ujrzał światło dzienne i był wcielany w życie — wiele się zmieniło. Nastąpił poważny rozwój bibliotek wszystkich sieci, podniósł się poziom kulturalny i gospodarczy kraju, co z kolei powoduje poszerzenie zadań bibliotek, dostosowanie ich do nowej sytuacji kulturalnej, politycznej i gospodarczej.

Dekret został już zdystansowany przez życie. Potrzebna jest pilnie jego zmiana. Tym wymogom „dnia dzisiejszego” ma odpowiadać — według niektórych działaczy bibliotekarskich — dyskutowany przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — projekt ustawy przygotowany w grudniu ubiegłego roku.

Oby stał się on panaccum — jeżeli nie na wszystkie bolączki bibliotekarskie, to przynajmniej na te, które w dużym stopniu zakłócają bieg spraw bibliotekarskich, zaś bibliotekarzom spędzają sen z oczu, a przede wszystkim służył terażniejszości i pomagał budować przyszłość.

Rozwój czytelnictwa i praca bibliotek w województwie olsztyńskim

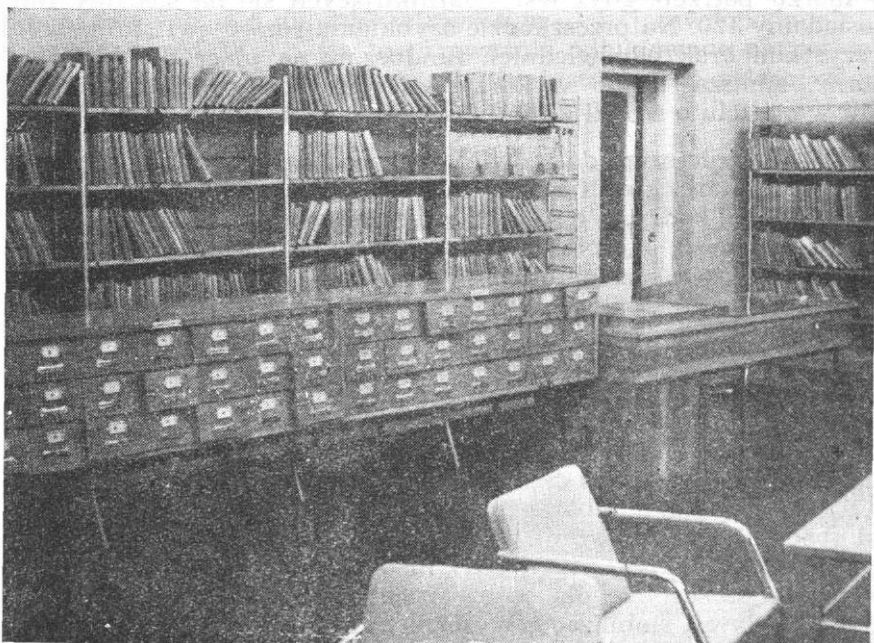
W ciągu kilku ostatnich lat czytelnictwo i praca bibliotek w województwie olsztyńskim rozwinęły się bardzo intensywnie. Rozwój ten trudno — oczywiście — zapisać tylko na konto pracowitości i inicjatywy bibliotekarzy — jest on przede wszystkim odzwierciedleniem ciągle niezaspokojonych, narastających potrzeb w zakresie czytelnictwa i usług bibliotecznych.

W ciągu ostatnich trzech lat (1963 - 1965) poważnie rozwinęła się sieć biblioteczna; ilość bibliotek i filii wzrosła o 39 (z 282 do 321), punktów bibliotecznych o 500 (z 1006 do 1506), oddziałów dla dzieci o 12 (z 9 do 21). Liczba czytelników wzrosła o 57,1 tys. (z 126,7 tys. do 183,8 tys. — czytelnikami bibliotek w odpowiednich latach było 13,9% i 19,2% ogółu mieszkańców), a ilość wypożyczonych przez nich książek wzrosła o 949 tys. (z 2.272 tys. do 3.221 tys.), ilość wypożyczeń na 100 mieszkańców województwa wzrosła z 250 do 337).

Znacznie poprawiła się w tym struktura wypożyczeń, gdyż ilość wypożyczeń wydawnictw niebeletrystycznych niemal podwoiła się. Udział tych wydawnictw w ogólnej liczbie wypożyczeń wzrósł z 8% do 11,1%. Bardzo pozytywnym objawem jest stały i to dość pokaźny wzrost funduszy na zakup książek — o ile przed trzema laty na 100 mieszkańców naszego województwa przeznaczano 198 zł. na zakup książek do bibliotek, to w roku 1965 odpowiednia liczba wzrosła już do 265 zł.

Obecnie, gdy już wymieniłem gładko wszystkie 26 liczb (kto nie wierzy niech policzy) mających przedstawić w jak najlepszym świetle nasze biblioteki, mogę przystąpić do bardziej chyba pożytecznej części artykułu, mianowicie do omówienia niektórych problemów nurtujących nasze środowisko bibliotekarskie oraz poszukiwanych przez nas dróg przezwyciężenia trudności oraz intensyfikacji pracy bibliotek i czytelnictwa.

Od wielu lat bibliotekarze województwa olsztyńskiego wiele uwagi i troski poświęcają zagadnieniu właściwego **rozwoju sieci bibliotecznej**. Problem ten jest bardzo istotny dla naszego województwa — rzadko zaludnionego, o ogromnej sieci osadniczej, na którą składają się w przeważającej części małe lub b. małe wsie i osady (województwo nasze liczy ogółem ponad 4 tys. wsi). Analizy przeprowadzone w r. 1959/1960 uświadomiły nam, że 20-30% ludności poszczególnych powiatów nie miało praktycznie możliwości korzystania z bibliotek. Ze stwierdzenia tego otrzeźwiającego faktu zrodziły się postulaty, by: a) szybko zorganizować sieć punktów bibliecznych we wsiach liczących ponad 50 mieszkańców, b) podjąć starania w kierunku organizacji filii bibliecznych w tych miejscowościach, gdzie punkt biblieczny w minimalnym nawet stopniu nie zaspokoi potrzeb czytelniczych ludności.



Fragment wypożyczalni Filii nr 3 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Wszystkie meble biblieczne — regały, biurko, kartoteki, szafy katalogowe — wykonane są wg projektów pracowników WIMBP.

Jaki jest aktualnie stopień realizacji tych zamierzeń? — **Ilość punktów bibliecznych** — jak już wskazywałem — wzrosła w ciągu ostatnich trzech lat o 50% i obecnie w większości powiatów

ich sieć jest wystarczająca. Ze szczególnym zadowoleniem stwierdzamy rozwój sieci punktów i wzrost wskaźników czytelnictwa w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, bardzo licznych w naszym województwie, do niedawna szczególnie pod tym względem zaniedbanych. Sytuację w tej dziedzinie poprawiło zawarcie w 1963 r. specjalnej umowy między WiMBP, a Wojewódzkim Zjednoczeniem PGR i Zarządem Okręgowym ZZ Pracowników Rolnych. W ubiegłym roku punkty biblioteczne istniały już w ponad 80% gospodarstw, a liczba czytelników w tych punktach wzrosła do 12,9 tys.

Filie biblioteczne na wsi postanowiliśmy lokalizować przede wszystkim we wsiach liczących ponad 500 mieszkańców i oddalonych od biblioteki gromadzkiej o ponad 5 km. W ciągu ostatnich trzech lat powstało na wsi blisko 30 filii. Jest to jednak kropla w morzu potrzeb, gdyż wsi kwalifikujących się na siedziby filii posiadamy 120. Na przeszkodzie szybkiemu rozwojowi stoi przede wszystkim brak odpowiednich funduszy na płace dla bibliotekarzy, zmusza to do wykorzystywania możliwości organizacji filii w oparciu o środki z funduszu gromadzkiego lub środki PGR.

Najtrudniejszym do rozwiązania problemem jest — **niezadawalający stan kwalifikacji kadry bibliotecznej i niewłaściwa struktura tej kadry**. Wg najnowszych danych (stan na 1. I. 1966 r.) na ogólną liczbę 474 bibliotekarzy tylko 204 (43,3%) posiada wykształcenie ogólne co najmniej średnie a 101 (21,3%) średnie ogólne i bibliotekarskie. Od szeregu lat najwięcej troski poświęcamy właśnie problemowi podwyższenia kwalifikacji bibliotekarzy. Warto tu wskazać, że np. w br. ogółem 153 osoby, tj. blisko 1/3 ogółu bibliotekarzy, doksztala się. Czynimy — z pewnym powodzeniem — starania o ufundowanie przez odpowiednie rady narodowe stypendiów dla absolwentów liceów, którzy zamierzają uczyć się na Rocznym Studium Bibliotekarskim. Dość poważnie wzrosły uposażenia bibliotekarzy (m in. 83 osoby posiadają dodatki specjalne do uposażeń). Wszystkie te kroki jednak przynoszą tylko połowiczne rezultaty, gdyż niskie stawki uposażeń bibliotekarzy — szczególnie dla osób rozpoczynających pracę — utrudniają dopływ i stabilizację wysokokwalifikowanych kadr (a propos — w ubiegłym roku zrezygnowało z pracy w bibliotekach naszego województwa ogółem 91 pracowników, w tym 12 osób z pełnymi bibliotekarskimi kwalifikacjami).

W ostatnich latach na ogół bardzo **pozytywnie** układa się **współpraca bibliotek z radami narodowymi i zakładami pracy**. Już wyżej wspomniałem o współdziałaniu z PGR-ami w rozwoju czytelnictwa (otrzymujemy też z PGR-ów pewne fundusze na za-

kup książek — w granicach 115 - 130 tys. złotych rocznie). Rady narodowe łożą z funduszków pozabudżetowych (Fundusz Gromadzki, nadwyżki budżetowe) poważne sumy na zakup sprzętu i mebli bibliotecznych oraz remonty lokali (tylko w pow. braniewskim w ciągu ostatnich dwóch lat dotacje tego rodzaju wyniosły 300 tys. zł.), dzięki czemu wygląd i wyposażenie wewnątrz bibliotecznych w naszym województwie bardzo szybko zmienia się na korzyść. Pewnym zmianom na korzyść ulega również sytuacja lokalowa bibliotek, choć nie w stopniu odpowiednim do wzrostu funkcji bibliotek i rozwoju księgozbiorów.

Najbardziej cieszą nas lokale nowo budowane, gdyż znaczna część budynków poniemieckich, budowanych przeważnie z materiałów mało trwałych, uległa daleko idącej dekapitalizacji i wymaga kłopotliwych generalnych remontów lub w ogóle dożywa kresu swych dni. Nowe lokale, w znacznej części — jak na nasze stosunki — bardzo dobre, otrzymało dotychczas m.in. 5 bibliotek powiatowych, a 6 dalszych otrzyma je — najprawdopodobniej — jeszcze przed 1970 r. (są to przeważnie odbudowane na potrzeby placówek kult.-oświatowych zabytki historyczne: pałace, zamki, ratusze — o wnętrzach w pełni nowoczesnych).



W 1963 roku uruchomiony został ten właśnie bibliobus WIMBP w Olsztynie. Obsługuje on stale 28 ruchomych punktów bibliotecznych (w tym 19 na wsi). W 1965 roku z „ruchomej“ biblioteki korzystało stale 2.100 czytelników.

O ile w zakresie łączności i wyników współpracy z władzami, instytucjami i organizacjami środowiskowymi nasi bibliotekarze mają — wg nas — zadowalające wyniki, to nie jesteśmy zadowo-

leni z rozwoju i zakresu pracy kół przyjaciół bibliotek i aktywów bibliotecznych. Kół Przyjaciół mamy ogółem 121, ale niewiele tylko z nich wykazuje się rzeczywiście ciekawą, dynamiczną działalnością. Niepokoi nas również stan i działalność czytelni przy bibliotekach na wsi (istnieją przy 43% ogółu placówek) — od kilku lat ilość ich nie wzrasta, nie wykrystalizował się również dotychczas jakiś generalny, przekonywający wzorzec ich działalności oświatowej. Na to zagadnienie zwrócimy w naszej pracy metodycznej w najbliższych latach szczególną uwagę.

Ze względu na ograniczone rozmiary artykułu, nie mogę poinformować wyczerpująco kolegów ze Śląska o wielu naszych zamierzeniach tak planowanych jak i już zrealizowanych, choćby takich jak wiele zagadnień związanych z problematyką regionalną w pracy bibliotecznej, rozwojem działalności informacyjnej, popularyzacją literatury współczesnej, pracą bibliobusu i in. Mamy nadzieję, że będziemy kiedyś gościć Kolegów na terenie naszego województwa i wtedy będzie okazja porozmawiać o naszej pracy obszerniej.

Jak ogólnie oceniamy perspektywy rozwoju naszych bibliotek i czytelnictwa? — Z umiarkowanym optymizmem. Z **optymizmem** dlatego, że widzimy wiele możliwości zmian na lepsze, że jednak wciąż wzrasta ilość wspaniałych, wysokokwalifikowanych bibliotekarzy w placówkach powiatowych, miejskich i gromadzkich, że praca nasza jest dostrzegana i wysoko oceniana przez środowiskowe władze i społeczeństwo. Z **umiarkowanym** — gdyż przecież nie wszystko, co jest niezbędne do dalszego dynamicznego rozwoju, zależy tylko od nas i od naszych lokalnych władz.

Katowickie i opolskie biblioteki publiczne w liczbach

(dane za rok 1965)

	woj. katowickie	woj. opolskie
Sieć:		
bibliotek i filii	524	329
czytelni	148	206
punktów bibliotecznych	512	842
Zbiory:		
liczba tomów	3.205.650	1.554.744
w tym: beletrystyki	52,2 ⁰ / ₀	49,9 ⁰ / ₀
młodzieżowej	20,2 ⁰ / ₀	21,3 ⁰ / ₀
z innych działów	27,6 ⁰ / ₀	28,7 ⁰ / ₀
książek na 1 mieszkańca	0,9 ⁰ / ₀	1,5 ⁰ / ₀
książek na 1 czytelnika	7,9 ⁰ / ₀	9,5 ⁰ / ₀
wydatkowano na zakup książek na 1 mieszkańca	1,03 zł	2,85 zł
Czytelnicy:		
liczba czytelników	402.193	172.686
liczba czytelników w stosunku do liczby mieszkańców	11,6 ⁰ / ₀	17,1 ⁰ / ₀
najwyższy procent czytelników —		
m. Bielsko-Biała	21,7 ⁰ / ₀	33,4 ⁰ / ₀
m. Cieszyn	20,1 ⁰ / ₀	24,1 ⁰ / ₀
m. Częstochowa	17,4 ⁰ / ₀	23,6 ⁰ / ₀
p. Grodków	4,6 ⁰ / ₀	11,7 ⁰ / ₀
wzrost czytelników w stosunku do 1964 roku	28,6 ⁰ / ₀	32,3 ⁰ / ₀
czytelników do lat 14-tu	26,3 ⁰ / ₀	41,7 ⁰ / ₀
„ od 14-20 lat	45,1 ⁰ / ₀	26,0 ⁰ / ₀
„ powyżej 20 lat	8.601.757	2.930.475
liczba wypożyczeń	2,1 ⁰ / ₀	13,0 ⁰ / ₀
wzrost wypożyczeń w stosunku do 1964 roku		
w ogólnej liczbie wypożyczeń:		
literatury pięknej dla dorosłych	54,1 ⁰ / ₀	48,4 ⁰ / ₀
literatury pięknej dla dzieci	30,2 ⁰ / ₀	40,0 ⁰ / ₀
literatury z innych działów	15,7 ⁰ / ₀	12,6 ⁰ / ₀
wypożyczeń na 1 czytelnika	21,4 wol.	17,0 wol.

Anna Radziszewska

WBP — Katowice

Polska ma więcej niż tysiąc lat...

Historia pisana wiele mówi o przeszłości naszego kraju. Jednak to, co zanotowali dziejopisarze, nie wystarcza w pełni do zaspokojenia ludzkiej ciekawości, która wciąż sięga głębiej i dalej. Wiemy, że państwo Mieszka nie powstało w jednej chwili, musiało istnieć wcześniej, a więc Polska ma więcej niż tysiąc lat. Na pytanie, jaka była przed tysiącleciem i w jego początkach, jak żyli ludzie w zamierzchłych czasach, usiłuje odpowiedzieć jedna z najbardziej pasjonujących gałęzi wiedzy — archeologia.

Tradycja „poszukiwań archeologicznych“ w Polsce sięga aż 15 wieku. Oto jej początki:

JASZENICA P.: Słowiański rodowód. W-wa 1961 s. 1 wprowadzenie.

„Było to wkrótce po Wielkanocy 1416 roku. U przebywającego w Wielkopolsce Władysława Jagielly zjawił się poseł Ernesta I Żelaznego, księcia Austrii, Styrii, Karyntii i Krainy, nie tyle dyplomata, co zaufany dworzanin, obarczony dość osobliwą misją.

Władysław II i Ernest znali się dobrze, byli nawet spowinowaceni, gdyż cztery lata wcześniej wiedeńczyk ożenił się w Krakowie z siostrzenicą królewską, najstarszą z pięciu urodzinych córek Ziemowita IV z Płocka. Nosiła ona niespotykane od tamtych czasów imię Cymbarki, odznaczała się niebywałą siłą fizyczną i przekazała swą piastowsko-litewską krew aż dziewięciu małym Habsburgom płci obojej, z których pierworodny miał zasiąść na tronie cesarskim jako Fryderyk III.

Wysłannik zastał dwór polski w żałobie. Niedługo przedtem zmarła bowiem w Krakowie Anna Cillejska, wnuczka Kazimierza Wielkiego, i Jagiełło odmienił ulubione żółte szaty na czarne. Przyjął przybyśza uprzejmie i prośbę jego potraktował nader poważnie.

Ernest Żelazny kazał swemu dworzaninowi przekonać się „osobiście i naocznie, czyli prawdą było... że w królestwie polskim rodzą się w pewnym miejscu same przez się i bez żadnej ludzkiej pracy rozliczne i różnego kształtu garnki“. Zdumiewające wieści o tym szerzył ostatnio w Wiedniu rycerz polski, niejaki Jan Warszawski, ale książę uważał to za „powieść niepodobną do prawdy“.

Niemłody i stroskany Jagiello nie pożałował fатыgi. Zabrał Austriaka na pola wsi Nochowo, położonej między Śremem a Kościanem, i w jego obecności polecił w wielu miejscach jednocześnie... kopać. Wszędzie znaleziono „mnóstwo garnków rozmaitej formy i objętości, ręką samej przyrody dziwne i misternie jakby przez garniarza urobionych...”. Dworzanin mógł je do woli podziwiać, a na zakończenie król dał mu kilkanaście okazów i kazał zawieźć Ernestowi do Wiednia.

O ile mi wiadomo, był to pierwszy wypadek poszukiwań archeologicznych w Polsce”.

Dzisiejsze prace wykopaliskowe mają charakter bardziej naukowy, choć często odkryciom patronuje przypadek.

JASIENICA P.: Słowiański rodewód. s. 230-232.

„Przed wojną dokonano na ziemiach polskich dwóch wielkich, bardzo poważnych i najzupełniej nieoczekiwanych odkryć archeologicznych. Jedno z nich to Biskupin. Drugie zdarzyło się na ziemi polskiej wprawdzie, ale wtedy jeszcze nie w państwowym tego słowa znaczeniu. Toteż pierwsze wzięli w opiekę najlepsi specjaliści, los drugiego był całkiem odmienny.

Odkrycie, stwierdzające najbardziej rdzenną polskość Opolą, wynikło z nadmiernego zapалу nacjonalistów niemieckich do usuwania stamtąd wszelkich śladów polskości.

Wiosną 1929 roku bandy szowinistów zmasakrowały w Opolu grupę aktorów polskich. Nieślawną historią była głośnym, lecz wcale nie jedynym przejawem ostrego kursu. W tym samym czasie trwało bowiem burzenie zamku na wyspie odrzańskiej, zwanej Ostrówkiem.

Robotę prowadzono z zapalem na pewno godnym znacznie lepszej sprawy. Stare mury nie poddawały się łatwo. Przyszło używać najbardziej sprawnych narzędzi, a nawet sięgać po dynamit.

Oglądałem lotnicze zdjęcie kasztelu, dokonane tuż przed jego zagładą. Zespół piętrowych budynków o spadzistych dachach obejmował Ostrówek z trzech stron jakby prostokątną kłamią. Na wyniosłej baczcie okrajowej siedziała czapa spiczastego hełmu. U skraju sterczała jeszcze jedna wieża, sześciorożkowa. Nosiła nazwę Głodowej, a wśród rodowitych opolan uparcie utrzymywało się podanie, że osadzano w niej ludzi skazanych na ten rodzaj śmierci. Inna legenda opowiadała o zamurowywaniu żywcem w grubych ścianach.

Twierdza nie była już autentycznym zamkiem piastowskim, który tu stanął w XIII-XIV stuleciu. Znaczna jego część została dawno zburzona, reszta uległa znacznym przeróbkom. To, co przetrwało do hitlerowskich czasów, pamiętało wiek XVII i na pewno kryło pozostałości dawnej architektury.

Ocalała tylko baszta, i to w stanie pożałowania godnym. Innych budynków zamkowych już nie ma. Po Wieży Głodowej pozostało wspomnienie, rysunki i nieliczne fotografie.

Przy burzeniu jednej ze ścian natrafiono w zamurowanej wnęce na szkielet kobiety (kryty żelaznym całunem. Nie wiadomo kto to był — niewierna żona czy mniszka, która złamała śluby.

Na miejscu kasztelu, radującego oko bogactwem linii zespolonych w harmonijną całość, stanął gmach regeneracji. Potwornie wielki i ciężki blok żółtego klinkieru na pajęczych nóżkach. Podcięto go bowiem szerokim podjazdem z cienkimi czarnymi kolumnkami.

Ceglana baszta pozbyła się hełmu, otrzymała za to ozdobę w postaci pierścienia żółtego klinkieru u samej góry.

Budowa gmachu regeneracji wymagała odpowiednio głębokich fundamentów. Zaczęto je kopać i wyjrzała spod ziemi sensacja w postaci całego drewnianego miasta. W światku uczonych specjalnego autoramentu zawrzało. — Pragermańskie osiedle! — zakrzyknęło z triumfem.

Konsulat polski natychmiast wysłał depeszę, zawiadomił, kogo potrzeba. — Przyjechał z Poznania Kostrzewski — opowiadali mi starzy opolanie. — Prywatnie, jak zwyczajny turysta. Stał koło bariery, popatrzył!... Aha!

Zamiłowania do pracy żaden naród nie ma na wyłączną własność. Uczony niemiecki, archeolog Raschke, miał ponadto dość odwagi cywilnej, by głośno powiedzieć: — Nie, panowie, tutaj niczego prerogatywnego nie ma. Osiedle micjskie w Opolu jest czysto słowiańskie. Inaczej jeszcze mówią — polskie.

W istniejących podówczas w Niemczech warunkach nauki i prawdy stosowanej twierdzenia Raschkego nie wyszły znaleźć komu dobre. Są na świecie niezawodne sposoby administracyjne topienia spraw niewygodnych. Odmawia się subwencji, obcina budżety... Przedwojenne badania w Opolu ograniczono do samych wykopów pod fundamenty. Podwórza zamkowego nie tknięto... na wielkie szczęście.

Czteryśta dwadzieścia pięć metrów kwadratowych powierzchni wyściela drewniany dywan. Żółcą się na nim prostokąty słomianych mat, którymi osłonięto najcenniejsze odkrycia. Nad prostopadłymi ścianami ogromnego dołu drewniane bariery oraz wysokie żurawie studziętne do wydobywania kublów ziemią.

Przed wojną wyryto w Opolu doły bardzo głębokie. Wydobyto masę żabytków, których jednak nie opracowano, nie oznaczono nawet warstw pochodzenia. Ukazało się parę tylko lakonicznych sprawozdań. Materiał powędrował na przechowanie do Muzeum Prehistorycznego w Raciborzu, gdzie podczas wojny poszedł z dymem. Pozostało nam samo tylko wyszczególnienie znalezionych przedmiotów oraz wiadomości ogólne. Takie na przykład, że osada opolska, pięć razy zmyła przez powódź i czterokrotnie strawiona pożarem, nawarstwiała się aż dziewięciokrotnie na poprzednie własne ruiny.

Ślady życia osiadłego wiodą w głąb IX stulecia, a jeszcze niżej są pokłady kultury „łużyckiej“.

Półwysp Jeziora Biskupińskiego nosi ślady bytności ludzkiej z czasów bardzo odległych, bo od schyłku epoki kamiennej począwszy aż po średniowiecze, a więc z okresu liczącego ponad 100 wieków.

Z lat 550-400 przed naszą erą

... pochodzą osiedla obronne w Biskupinie, Izdebnie i Smuszewie. Najstarszym jednak osiedlem obronnym są Sobiejuchy, założone w latach około 700-650 p. n. e. i trwające około stu lat. Założono je na rozległej, liczącej prawie 6 hektarów powierzchni, wyspie piaszczystej wśród wód jeziora Sobiejuch i Dobrylewa, przez które przepływa rzeczka Gąsawka. Warownia ta jest największa wśród osiedli tego rodzaju w Wielkopolsce. Samą wyspę ubezpieczono na brzegu kilkurzędowym częstokołem-falochronem z kolów dębowych. Równoległe doń postawiono wał drewniano-ziemny. Wzdłuż wału biegła ulica okrężna, ale na wyższym brzegu. Wewnętrzna zabudowa, być może, składała się z rzędów domostw i zapewne równoległych ulic. Piaszczyste suche podłoże umożliwiało zakładanie wziemnych jam-piwnic do przechowywania zapasów. Gęsta zabudowa osiedla, długiego 350 m, szerokiego 180 m, wskazuje, że zamieszkiwała je duża licznie gromada złożona sponad dwustu rodzin patriarchalnych, a więc kilkunastu rodów, tworzących zwarłą organizację plemienną w sile około 2500 głów. Osiedle po pierwszym zniszczeniu zostało odbudowane i było przez dłuższy czas zamieszkałe, po czym uległo zagładzie w wyniku walk, zapewne międzyplemiennych. Napastnikiem mogło być któreś z plemion siedzących na Kujawach. Znalezione w rozsypaniu wału części szkieletów ludzkich dowodzą zaciętej obrony. Stało się to w latach około 600-550 p. n. e. Pozostali przy życiu członkowie plemienia zapewne rozbili się na dwa wielkie bractwa — „półplemiona“ złożone z kilkunastu rodów i założyli nowe osiedle, a mianowicie na wyspie bagiennej

Jeziora Biskupińskiego w odległości 13 km na południowy zachód od Biskupina.

Plaską wyspę Jeziora Biskupińskiego o powierzchni ponad dwu hektarów, o podłożu wilgotnym, zabezpieczono częstokołem-falochronem z kilkunastu tysięcy kołów ukosnie wbijanych w dno jeziora. Ten częstokół miał wzmacniać brzeg wyspy, chronić go przed podmywaniem, naporem lodów i utrudniać napastnikom podejście do wału obronnego. Natomiast koły w północno-zachodniej części w postaci łamacza kry zapobiegały naporowi lodów naciskających ze strony nawietrznej.

Wnętrze osiedla otaczał wał obronny. Był on 3 metry szeroki i około 6 metrów wysoki, zbudowany ze skrzyń-izbic z drągów dębowych, wypełniony ziemią i obrzucony gliną. Wał od wnętrza osiedla wspierały słupy. U stóp wału i na wale leżały kamienie-pociski. Nad bramą wjazdową, długą 9 m, znajdowała się wieża obronna i obserwacyjna. W przejściu mieściły się mocne dębowe wrota. Dojście ścieśnione słupami było wąskie, aby większej grupie napastników utrudnić napór na wrota i bramę. Od bramy biegł długi około 120 m most ponad wodą do południowego brzegu jeziora. Ulica okrężna i system ulic poprzecznych umożliwiały komunikację, transport, ułatwiały obronę i wykonywanie różnych zajęć poza domem. Plac koło bramy służył zgromadzeniom wszystkich członków rodu, naradom i niektórym obrzędom i uroczystościom.

Fragment z **RAJEWSKI Z.: 10.000 lat Biskupina i jego okolice**
W-wa 1961 s. 57-67.

O tym, co można odczytać z biskupińskich wykopalisk, a więc o trybie życia mieszkańców dawnego Biskupina, ich zajęciach, obyczajach, wytworach artystycznych, narzędziach i budownictwie mówi w/w książka Zbigniewa Rajewskiego. Napisana przystępnie, bardzo ciekawa, winna przemówić do ludzi zainteresowanych przeszłością polskiej ziemi.

Na podstawie wykopalisk, badań etnograficznych, historycznych i językowych nauka odtwarza obraz przeszłości. Takim podsumowaniem wyników pracy wielu uczonych jest Józefa Kostrzewskiego: **Kultura prapolska**. Autor omówił tryb życia ludności prapolskiej, jej zatrudnienia zawodowe, wierzenia, stosunki rodzinne i społeczne, stosowane metody lecznicze i wiele, wiele innych interesujących zagadnień.

Posłuchajmy, jakie to choroby trapiły dawnych Słowian, jak je tłumaczono.

Kostrzewski J.: Kultura prapolska. Wyd. 3 rczsz. i uzup.
W-wa 1962 s. 366-368.

„Jeśli chodzi o przyczyny chorób, to ludność prapolska niektóre z nich przypisywała wpływowi ciał niebieskich (np. światłu księżycy czy zamieniu słońca), wiatrowi i innym żywiołom. Źródła innych chorób dopatrywano się w zwierzętach, przebywających w ciele ludzkim, przede wszystkim w robakach. Trafne spostrzeżenie dotyczące glist żyjących we wnętrzościach ludzkich mylnie uogólniono i doszukiwano się ich działalności nie tylko w takich objawach jak bieglica, chudnięcie itp., lecz także w bólach serca, głowy czy zębów, powodowanych rzekomo przez umiejscowione tam robaki. Wierzono też w możliwość dostawania się do wnętrza ciała żab, jaszczurek (por. wyżej), węzów, a nawet żółwi, pasożytujących w człowieku i powodujących rozmaite choroby, nazywane nieraz od tych zwierząt (por. oprócz wymienionych wyżej nazw „jaszczur“ lub „żaba“ używaną do dzisiaj nazwę raka).

Za rodzaj żywego stworzenia uznawano gościec (reumatyzm), a bóle występujące kolejno w różnych częściach ciała uważano za wynik wędrowki gościca, dręczącego człowieka, np. za podrażnienie go nieodpowiednim pokarmem lub niespełnienie jego życzenia.

Źródłem choroby może być też urok rzucony przez kogoś, rozmaite rodzaje czarów lub przekroczenie jakiegoś zakazu magicznego. Różne choroby epidemiczne przypisywane osobnym demonom chorobotwórczym, ale i inne biesy, wyżej opisane, mogły być przyczynami chorób i dolegliwości, jak zmyry, upiory, nocnice, południce i boginki.

Niekłóre choroby, np. ostre, kłujące bóle w krzyżu czy w piersiach, tłumaczono sobie jako skutek niewidzialnego postrzału, wymierzonego przez demona, stąd powstała wymieniona wyżej nazwa choroby „postrzał”, powtarzająca się z drabnymi wymianami u wszystkich Słowian, ale znana także u Niemców (Hexenschuss) i Anglosasów.

Także choroby umysłowe i nerwowe przypisywano działalności biesów i wierzono w możliwość opętania człowieka przez czarta, który zamieszkuje w jego ciele.

Obok tych i innych fantastycznych tłumaczeń przyczyn chorób Polanie uznawali prawdopodobnie także niektóre racjonalne objaśnienia ich źródeł, oparte na trafnych spostrzeżeniach, np. podzwignięcie się, zawianie, zgryzoty, przestraeli itd.

Leczeniem chorób zajmowali się u plemion prapolskich „mądry”, zwani też „wrózami” czy lekarzami. Leczenie było w znacznej mierze równoznaczne z zamawianiem choroby. Wymawianiu odpowiednich formuł magicznych towarzyszyły rozmaite zabiegi mające wypłoszyć chorobę, np. wystraszenie jej przez niespodziane hałasy, bicie pacjenta, okadzanie, zlizywanie, zmywanie, wyciskanie, wysysanie choroby, krzesanie iskier nad chorym miejscem, przenoszenie choroby na jakiś przedmiot itp.

Obok tych praktyk przesądnych stosowano też w lecznictwie zabiegi rozsądne, jak podawanie środków oczyszczających lub powodujących wymięty, mięsienie (masaż), stawianie baniek (z rogu bydłowego czy garnka), używanie pijawek, puszczanie krwi i łaźnię leczniczą, ale stosowano zabiegi te nie zawsze właściwie, a cel ich często rozumiano inaczej niż medycyna naukowa.

W razie potrzeby przodkowie nasi wykonywali nawet trudne operacje, np. trepanację czaszki, a o pomyślnym często ich wyniku świadczą czaszki z otworami trepanacyjnymi o krawędziach ran zabliźnionych, znalezione w grobach wczesnośredniowiecznych w Turowie, w pow. pückim i w Pruszczu, w pow. gdańskim.

Wśród środków leczniczych stosowanych przez ludność prapolską główną rolę odgrywały zioła. Najchętniej stosowano rośliny kłujące, parzące (pokrzywa) czy gorzkie (piołun), chcąc w ten sposób wystraszyć chorobę.

O bardzo, bardzo dawnej Polsce piszą Aleksander Gardawski i Jerzy Gąsowski w pracy **Polska starożytna i wczesnośredniowieczna**. Książka ukazała się w roku 1961 w wydaniu PZWS. Adresowano ją przede wszystkim do nauczycieli. Kogo jednak interesują najdawniejsze dzieje naszego kraju, tryb życia jego dawnych mieszkańców i rozwój pierwszych miast, winni zapoznać się z omawianą pozycją.

Nasz przegląd zaczęliśmy od stwierdzenia: „**Polska ma więcej niż 1 000 lat**“. Tak właśnie zatytułował swój zbiór reportaży wydanych w 1961 r. przez Ossolineum **Roman BURZYŃSKI**.

Czytelnik, towarzyszący autorowi w wędrowce szlakiem wykopalisk, na pewno nie będzie załował czasu poświęconego lekturze reportaży.

Posłuchajmy jak można zawrzeć bliższą znajomość z archeologią:

„Jeszcze trochę wertepów, jeszcze przejazd przez pochyłą łączkę.

— To już tutaj! Widzi pan to piękne grodzisko w lesie?

Widziałem las i jakieś wzgórze, ale nigdy nie przyszłoby mi na myśl, że to jest grodzisko, które ma być przedmiotem badań archeologicznych. Poza

tym — co tu dużo gadać, trzeba być szczerym, nie bardzo w ogóle wiedziałem wówczas, co to znaczy „grodzisko”. W popularnym ujęciu byłoby to jakieś pieszczęctliwe wydanie grodu, tak jak psisko od psa. Takie psisko bywa zwykle kudłate, duże, i dobrze mu patrzy z oczu. Nic tu w lesie nie widziałem takiego.

Zostawiliśmy auto na niewielkiej polance i weszliśmy na wzgórze. Potem szliśmy kilkaset kroków wzdłuż niewysokiej skarpy.

Czy pan zauważył — mówi do mnie po chwili jedna z pań — że ten uskok terenu zatacza prawie regularne koła? Przecież to jest jasne: tego nie stworzyła natura. Tak mógł usypać tylko człowiek. Usypał on ten wał około tysiąc trzysta lat temu, budując dla siebie osiedle, czyli gród. Właśnie takie wiekowe pozostałości po grodach nazywamy „grodziskami”.

Kto chce dokładniej poznać owe grodziska, musi przeczytać książkę od deski do deski. Wtedy też przekona się o prawdziwości stwierdzenia zawartego w tytule.

O pierwszych stolicach Polski, bogatych grodach słowiańskich, życiu dawnych Słowian pod wiejską strzechą, o tajemniczych kurchanach i grodach rycerzy opowiada książka **Jerzego Gąssowskiego** nosząca wymowny tytuł **Ziemia mówi o Piastach**.

Archeologia często kroczy śladami legendy. Czasem znajduje dla niej potwierdzenie, kiedy indziej przecząc starym opowieściom jednocześnie wynagradza zrobiony zawód, przynosząc nieocenione odkrycia. Tak było z Wiślicą.

„Wiślica nad Nidą”.

W samym sercu Małopolski, na lewym brzegu Nidy, niedaleko jej ujścia do Wisły, powstał prastary gród wiślicki. Dziś Wiślica jest cichym, małym miasteczkiem, położonym w rolniczej okolicy na skraju województwa kieleckiego, oddalonym od ważnych dróg i kolei. Jako widomy ślad dawnej świetności pozostała kolegiata, o dwóch nawach wspartych na przypominających palmy kolumnach. W prezbiterium widnieją stare ruskie freski. Sporządzone jeszcze na polecenie Władysława Jagiełły. Mieszkał tu również Jan Długosz, którego gołycki dom w niezmięnionej prawie postaci trwa pod bokiem kolegiaty.

Tuż za miastem, na wschód, pośród podmokłych łąk, otoczony półkoliście zalewem starorzecza rozłożył się pierścieniowaty wał starego grodziska.

Grodzisko było świadkiem wypadków daleko wyprzedzających czas Jagiełły i Długosza. Wiele legend, podań i przypuszczeń naukowców spłótło się ze starymi wałami wśród łąk. Wiedziano, że przebywał tu Władysław Łokietek, że gród zniszczyli Węgrzy i Rusini. Nic jednak nie wiedziano o narodzinach grodu.

Sprawa początków grodu wiślickiego należała do szczególnie ważnych zagadek naukowych i domagała się pilnych badań. Jedną ze starych legend pozwala się domyślać, że to właśnie Wiślica była stołecznym ośrodkiem państwa Wiślan. Nie przypadkowa wydawała się również zbieżność nazwy plemienia Wiślan z nazwą grodu. Warto przytoczyć tu romantyczną wersję legendy, którą podaje trzynastowieczny tekst tzw. **KRONIKI WIELKOPOLSKIEJ**.

Za czasów Popiela w Tyńcu pod Krakowem, gdzie dziś znajduje się opactwo benedyktyńskie, panował rycerz potężny, zwany Walgierzem Wdałym.

W zasięgu panowania Walgierza znajdowała się Wiślica, której włodarzem był niejaki Wisław, z książęcego rodu Popielidów. Walgierz posłuszny obyczajowi rycerskiemu, odbywał podróże po cudzoziemskich dworach. Kiedy przebywał na dworze króla Franków, rozmiłował się w córce

królewskiej, Heligundzie, i wkrótce zdobył jej wzajemność. Postanowił pannę za jej zgodą uprowadzić do Polski. Był tam jednak jeszcze jeden zalotnik, książę niemiecki. Wzgardzony przez królową zamierzał szukać pomsty na Walgierzu i dostać przy okazji pannę. Przejrzawszy zamiary rywala zastawił pułapkę na uciekinierów u przeprawy przez Ren. W ułazkach zbrojnej z Walgierzem poniósł jednak śmierć, a ten, nie trąpiony przez nikogo, zjechał z królową do Tyńca.

Skoro przybył na zamek, donieśli mu podwładni o wielkich niesprawidłowościach, których dopuszczał się podczas jego nieobecności wódz Władysław. Za karę zamknął go Walgierz do wieży w Tyńcu, sam zaś udał się na wyprawę wojenną. Osamotniona Heligunda, dowiedziawszy się o wielkiej urodzie Władysława, za namową służebnej postanowiła nieco pocieszyć się w jego towarzystwie i użyć mu w więziennej niedoli.

Skoro go ujrziała, zapomniała o Walgierzu i z uwolnionym przez siebie więźniem zjechała do Wiślicy. Kiedy Walgierz wrócił z podróży, nie zastał w Tyńcu Heligundy. Dowiedziawszy się, gdzie przebywa, pośpieszył nie zwlekając do Wiślicy. Tam jednak przewrotna niewiasta we łzach pokory zwała go podstępnie do pomieszczenia, gdzie Władysław go uwięził i zakął w kajdany. Straż nad więźniem powierzył Władysław osobie najbardziej zaufanej — własnej siostrze, panie bzydkiej jak nce. Aby srożej znęcać się nad Walgierzem, kazał wybić okno w lechu do komnaty sypialnej, gdzie zwykł był przebywać z Heligundą.

Kiedy jednak Walgierz Wdąły, mąż urodziwy, obiecał strażnicze swojej małżeństwo, jeśli go wypuści, ta nie tylko go z kajdan uwolniła, ale jeszcze miecz mu dała. Pewnego wieczora, kiedy Władysław i Heligunda, zadrwiwszy sobie z Walgierza zapamiętali się w wielkiej miłości, skoczył nagle Walgierz przez okno i oboje jednym pchnięciem miecza do łoża przyczwoździł.

Nagrobek Heligundy, ciosany w kamieniu, miał się znajdować w Wiślicy jeszcze w czasach, kiedy pisana była KRONIKA WIELKOPOLSKA.

Tyle legenda. Sam jej wątek nie jest tworem rodzimym, został przenieśniony z zachodu Europy, gdzie znany był wcześniej w podobnych wersjach.

Istnieje pewne prawdopodobieństwo, że ów historyczny Władysław, to właśnie nieznan nam z imienia książę Wiślan, którego legenda z XIII w. powiązała z Wiślicą. Trudno się tu wdawać w szczegółową analizę wszystkich rozproszonych faktów, związanych i z legendą i z owoimi wzmiankami dokumentów. Faktem jest, że legenda ta jako transpozycja literacka ma niewielką wartość historyczną. Dodaje jednak dziejom Wiślicy romantycznego uroku.

W roku 1949 przystąpiono do badań archeologicznych na terenie grodziska i późniejszego miasta Wiślicy. Wielkie grodzisko zostało obwiedzione zasiekami z drutów kolczastych i archeologowie rozpoczęli prace. Na wysokim maszcie lopotąła niebieska flaga z emblematami Uniwersytetu Warszawskiego. Przystąpiono do nowej fazy poszukiwań stolicy Wiślan.

Wieloletnie badania grodziska pozwoliły w zasadzie wyjaśnić jego charakter. Gród miał trzy zasadnicze fazy użytkowania. Pierwsza rozpoczęła się w końcu X w. i zakończyła się pożarem i zniszczeniem wałów około połowy XI w. Gród dzwignął się ze zniszczeń u szyku XI w., po czym znów uległ zburzeniu w 1133 r. przez Węgrów i Rusinów. Po 1166 r. został jako tako odbudowany, aby z kolei paść ofiarą najazdu tatarskiego w r. 1241; odtąd już nigdy nie miał podnieść się z upadku.

Niewiele wiemy o wierzeniach religijnych ludności zamieszkującej nasze ziemie przed panowaniem Mieszka. Jest na ten temat sporo legend i dużo sprzecznych zdań uczonych. Różnie interpretowano także moment przyjęcia przez Polskę chrztu. Sprawy te są niewątpliwie bardzo ciekawe, dlatego też

warto sięgnąć po przystępnie napisaną książkę Jerzego Dowiata noszącą tytuł **Chrzest Polski**. Wyd. 2 W-wa 1960 WP. Jej autor w zajmujący sposób omawia powody, dla których Słowianie przyjęli chrzest, przebieg procesu chrystianizacji, jego skutki, mądrą politykę władców polskich oraz rozwój kościoła w pierwszych wiekach po przyjęciu chrześcijaństwa.

Warto zapoznać się z rządami pierwszej znanej historykom dynastii władców polskich. Wiedzę o Piastach budowano żmudnie z materiałów dostarczonych przez różne gałęzie nauki, między innymi archeologię. Wiele ciekawych rzeczy na ten temat opowiada bardzo przystępnie książka Jasienicy: **Polska Piastów**. Oto fragment ustalający zamierzoną przeszłość jednej z pierwszych stolic polskich.

JASIENICA P.: Polska Piastów. Wrocław 1960 Oss. s. 43-45.

„Polscy uczeni dokładnie zbadali tajemnicze gnieźnieńskiego wzgórza. Zdjęli zeń warstwę gruzów i ziemi, grubą nikiedy na 12 metrów, wyryli istne przepaście i wąwozy. Znaleźli w nich ślady mocnych hakowych obwarowań, wykryli też resztki zwykłego częstokołu z łupanych dyli, który tu stanowił najstarsze umocnienie osiedla. W sposób najbardziej drobiazgowy obejrzelі wszystkie pamiątki, poczynając od najstarszych — z samych początków VIII wieku.

Okazało się, że lud, który żył u stóp wału książęcego grodu, był rdzennie rolniczy. Mieszkał w niedużych chatach budowanych na zrąb, z drewna przeważnie sosnowego. Pola obsiewał pszenicą drobnoziarnistą i zwyczajną, żytem, prosem, jęczmieniem i owsem. W sadach oprócz wiśni, jabłoni, czereśni i śliw zbierał też takie owoce, które dziś przywozić trzeba z zagranicy: brzoskwinie, wisienki karłowate i śliwy zwane wisniowatymi. Do żęcia zbóż służyły sierpy. Znaleziono sierpy składane, niezym nóż kieszonkowy, oraz ich piękne oprawy z rogu.

Myślistwo od dawien dawna musiało już ustąpić miejsca hodowli, bo przeszło 99 procent kości zwierzęcych odkopanych w Gnieźnie należało do zwierząt domowych, zwłaszcza świń, których gatunek był ten sam, co i w dawnym „Łużyckim“ Biskupinie. Tuczono sztuki duże, dające słoninę. Krowy zaliczały się do tej odmiany, z której się wywodzi dzisiejsze bydło czerwone polskie.

Dawni gnieźnianie trzymali konie, hodowali owce i pszczoły. Chat ich strzegły psy, przy paleniskach, które z biegiem czasu ustąpiły miejsca piecom, wylegiwały się koty. — W starszych czasach do ochrony przed myszami służyły Słowianom oswojone lasice.

W osiedlu żyli szewcy, wyrabiający buty skórzane podobne do góralskich kierpców i bardzo piękne. Z innych rzemieślników byli tu kiacze, cieśle, krawcy, garniarze, obrabiacze rogu i kości, nawet złotnicy. Paciorki i inne klejnoty wschodniego pochodzenia świadczą o rozległym handlu.

Wszyscy ci ludzie mieszcili się na tak zwanym podgrodzium. W czasach twórczenia się państwa polskiego osiedla obronne nie były już bowiem jednolite. Otaczające je wały biegingy zwykle podwójnym koliskiem, w planie poziomym podobnym do pawiego oka.

Wał zewnętrzny, z reguły nieco niższy i słabszy, opasywał całą osadę. Oba jego krańce, które dla wyrazistości przyrównać można do ramion podkowy, przrastały do kregu wałów wysokich i szalenie mocnych, tworzących gród właściwy, siedzibę władcy jego rodziny i straży.

Podgrodzie, zamieszkałe przez rzemieślników, kupców i rolników, miało niewątpliwie charakter osiedla miejskiego. Z tych podgrodzi rozwinęła się później przytłaczająca większość naszych miast, wśród nich Kraków, Gniezno, Poznań, Gdańsk, Wrocław i tyle innych. Teorie głoszące, że przed XIII stuleciem Polska nie znała życia miejskiego, są absolutnie niesłuszne.

Na szczycie góry Lecha, głęboko pod dzisiejszą powierzchnią, odnaleziono wał grodu właściwego, wzniesiony w typowo polski sposób: z krzyżujących się warstw belek. Drewno jego spróchniało całkiem, gлина za to stwardniała na skałę. Pochyłość zewnętrzna była znaczna, wynosiła około 70 stopni. Staranne badania przekonały, że gród ten zbudowano bardzo dawno temu — może już u schyłku VIII wieku.

Wykryto inne jeszcze ciekawe rzeczy. Okazało się, że ten, co projektował budowę i kierował nią, zawczasu podzielił całe kołisko na regularne odcinki, po dwa metry czterdzięci centymetrów długości. Przy każdym takim słoju pierścienia wału pracowała osobna drużyna robocza. Przekonał o tym trochę odmienny rodzaj ziemi, którą poszczególne zespoły kopały widać w rozmaitych miejscach. Techniczni kierownicy tej roboty musieli zatem posiadać duży zasób wiedzy i doświadczenia, a ten, kto rozkazał budować, miał niewątpliwie rozległą władzę nad ludźmi, był głową państwa.

Dopiero w początkach XII stulecia kronikarz zwany Gallem-Anonimem zapisał po łacinie nieco wiadomości o tym, co się działo na gnieźnieńskim wzgórzu w czasach jeszcze przedchrześcijańskich. Ufano mu tylko częściowo, za pewne i niewątpliwie przyjmując dopiero imię Mieszka I, czyli tego księcia, który się ochrzcił. Postacie jego przodków uznawano za bajeczne. Nie można dziś godzić się z takim sądem, ponieważ archeologia dostarczyła niezbitych dowodów, że historyczny rozwój naszego państwa zaczął się wczesnie i trwał długo. Zresztą i zwyczajne rozumowanie każe wierzyć Gallowi!.

Kraków dla archeologów jest niewątpliwie skarbnicą niespodzianek. Prowadzono tu prace wykopaliskowe dawniej, prowadzi się je również obecnie. Jak stwierdza w tytule swych dowcipnych reportaży Jan Adamczewski „nie od razu Kraków rozkopano”.

Przystępnie napisana książka, żywa i barwna powinna się spotkać z życzliwym przyjęciem czytelników.

Praca archeologów, niezwykle frapująca, często obfituje w zabawne epizody.

ADAMCZEWSKI J.: Nie od razu Kraków rozkopano. Kraków 1963 WI, s. 161-162.

„Bywa i tak, że archeolog trzodzi się, by w efekcie... przyczynić się do powstania anegdotki. Ot, choćby sprawa łobzowskiego kurhanu. Warto posłuchać:

W Łobzowie, w okolicy gdzie dziś znajduje się boisko wojskowego klubu sportowego, od niepamiętnych czasów stał niewielki kopiec. Od dawna też budził on ciekawość naukowców. Przypuszczano m.in., że jest to starożytny zachowane usypisko pod jakąś średniowieczną wieżą obronno-mieszkalną, wynoszące budynek ponad otaczający go wilgotny teren. A legendy, które nigdy takich miejsc nie omijają, mówiły, że pod tym kurhanem pochowano ukochaną Kazimierza Wielkiego — Esterkę, która ponoć nazywała się Malach. Dla niej też zresztą, jak twierdzi Marcin Bielski, Kazimierz Wielki wybudował łobzowski zameczek. Pierwsze poszukiwania wykopaliskowe odbyły się tu ponoć na polecenie Stanisława Augusta Poniatowskiego. Sądził on, że znajdzie tu dokumenty, przy pomocy których będzie mógł udowodnić żydowskie pochodzenie rodu Małachowskich. Ciekawe, do czego mu to było potrzebne?

W latach pięćdziesiątych konserwator postanowił przebadać kopiec. Zwołano więc konferencję naukową i postanowiono zwrócić się do wojska — użytkownika tego terenu — o zezwolenie na dokonanie badań naukowych. Wojsko dziwnie przewlekło wyznaczenie terminu wizyty. Ostatecznie jednak zgodziło się. Naukowcy otrzymali prawo wstępu i... ponieśli całkowite fiasko. W kopcu nie było nic. Dlaczego jednak władze wojskowe przewlekły całą sprawę? Po prostu dlatego, że po otrzymaniu prosby konserwatora

samo zainteresowały się tym kopcem i wówczas okazało się, że w ogóle nie można go znaleźć. Kopiec znikł jak kamfora. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że żołnierz, którym on na boisku przeszkadzał w grze w piłkę, wzięli łopaty i przez jedno popołudnie rozkopali go i uprzętnęli. Jak to jednak powiedzieć naukowcom? Przystąpiono więc natychmiast do akcji: wkrótce nowy kopiec czekał na naukową komisję. No, ale w tym archeolodzy i konserwatorzy nie już nie znaleźli“.

Uzupełnienie lektury o Krakowie stanowi książka również **Adamczewskiego: Tajemnice starego Krakowa**, wydana w 1965 r.

Ciekawych publikacji o archeologii jest znacznie więcej niż podaliśmy. Wśród nich należy wymienić dwutomowe **Początki państwa polskiego**, wydawnictwo z 1962 roku. Charakter tej publikacji jest określony przez podtytuł „Księga Tysiąclecia“. Zawiera ona rozprawy wybitnych historyków, archeologów, polonistów i historyków sztuki. Autorzy przeanalizowali dzieje Słowiańszczyzny przed powstaniem państwa polskiego, tworzenie się organizacji plemiennych, rządu dynastii Piastowskiej, granice Polski z X wieku, jej stosunki z sąsiadami, organizację obronną, początki instytucji kościelnych, przemiany społeczne, gospodarcze i kulturalne. Liczne ilustracje i mapy zbliżają odbiorcy treść książki. Czytelników śląskich niewątpliwie zaciekawia zawarta w drugim tomie rozprawa Karola Małeczyńskiego: Trwanie łączności Śląska z Polską od połowy XIV do początku XVI wieku.

O tym **Jak powstała Polska** informuje wydana pod takim właśnie tytułem książka **Stanisława Trawkowskiego**. Jej 3 wyd. ukazało się w ramach publikowanej przez Wiedzę Powszechną **BIBLIOTEKI WIEDZY HISTORYCZNEJ**.

Trzeba także pamiętać o dwóch książkach **Witolda Hensla: Polska przed tysiącem lat**. Wrocław 1960 Ossolineum i **Najdawniejsze stolice Polski Gniezno - Kruszwica - Poznań**. W-wa 1966 PWN.

Pierwsza z nich w oparciu o materiały dostarczone przez archeologię przedstawia, niekiedy w formie hipotez, życie prasłowiańskich plemion, najdawniejsze organizacje polityczne na ziemiach polskich, formowanie się państwa, kształtowanie życia społecznego, rozwój rzemiosła, handlu i osadnictwa oraz wierzenia i kulturę ludności.

Druga charakteryzuje rozwój dawnych polskich ośrodków miejskich. Obie zawierają bogaty materiał ilustracyjny.

Krótkie omówienie nie wyczerpało olbrzymiego tematu, jakim jest archeologia, lecz jedynie przypomniawszy, że obchody Tysiąclecia Polski zobowiązują nas do dokładniejszego poznania jej dziejów, a to można osiągnąć poprzez bardzo interesującą lekturę.



Uwaga: Adnotowany zestaw książek o prehistorii znaleźć można w Poradniku Bibliotekarza z 1963 r. a mianowicie BRUDNICKI J. Z., JAN-KOERNY W.: W pomroce dziejów. Książki o prehistorii naszych ziem. Por. Bibliot. 1963 nr 213 a. 60 — 63.

Wielkie chwile narodu

(Zgaduj zgadula w obchodach Tysiąclecia)

Czas trwania — 1 godzina.

Pomocze — rzutnik; zestaw obrazów przeznaczonych do projekcji; zestawy faktów historycznych związanych z poszczególnymi obrazami i zaopatrzone w wykaz tytułów z literatury pięknej i pop.-nauk.; nagrody (w moim przypadku były to cukierki, co niezwykle ubawiło uczestników).

Potrzebne dwie osoby do przeprowadzenia zajęć.

Konkurs dla młodzieży jest sprawdzeniem wiadomości z historii i kultury polskiej, a dla starszych okazją do skontrolowania, co się jeszcze z tych wiadomości pamięta. Dla bibliotekarza jest to okazja do propagandy literatury pięknej i pop.-nauk. z zakresu historii państwowości polskiej i kultury.

Zajęcie to, przeprowadzone trzykrotnie z dorosłymi, dało nadspodziewanie dobre wyniki, a uczestnikom dostarczyło ciekawej rozrywki. Po zajęciach dawali wyraz swemu zadowoleniu z zabawy.

Podany tu zestaw obrazów jest jakby przykładem, wg którego można dowolnie dobrać treści dotyczące całego Tysiąclecia lub jakiejś, wybranej epoki.

Zestaw obrazów przeznaczonych do projekcji (są to reprodukcje dzieł Matejki, jako najpopularniejsze i bardzo komunikatywne, więc do zastosowania w każdym środowisku):

1. Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa,
2. Bitwa pod Grunwaldem,
3. Hołd Pruski,
4. Odsiecz Wiednia.

Z historii kultury:

5. Jan Kochanowski nad trumną Urszulki,
6. Kopernik.

Przeprowadzenie zajęć: .

Dzielię uczestników na dwie grupy: „A“ i „B“, które będą ze sobą współzawodniczyć.

Objaśniam następnie zasady gry:

Z okazji Tysiąclecia chcemy sobie przypomnieć na swój własny użytek, co wiemy na temat naszej historii i kultury; a równocześnie w ten sposób, indywidualnie, uczcić wielką rocznicę wejścia naszego narodu na arenę dziejową cywilizowanych państw Europy.

Nie jest to „wielka gra“ z fantastycznymi nagrodami, jest to raczej zabawa, a równocześnie okazja do powtórki. Ze swej strony chcemy państwu pomóc swoimi sposobami, dostępnymi bibliotecze. Przewidzieliśmy też nagrody. Jakże? To tajemnica — jak na razie.

Z wielkich momentów naszej historii wybieramy kilka, których wizję plastyczną przekazał nam słynny malarz historyczny — Jan Matejko. Wybór padł dlatego na niego, że jesteśmy pewni, iż nie ma Polaka, który by nie znał jego dzieł.

Jan Matejko żył w latach 1838-1893, więc w czasach, gdy naród po nie-szczęśliwych próbach odzyskania niepodległości stracił wiarę nie tylko w możliwości samodzielnego bytu ale i w wartości dające do niego prawo. Na swój sposób postanowił zwalczać te nastroje i przedstawiał we wspaniałych obrazach wielkie wydarzenia w życiu narodu. Razem z Sienkiewiczem, który świadomie pisał „dla pokrzepienia serc“, przyczynił się do utrzymania wiary we własne siły i wartości w narodzie żyjącym w niewoli.

Bardzo dobrą biografię Jana Matejki napisał Stanisław Witkiewicz, artysta-malarz i krytyk sztuki. Wyszła ona we Lwowie w 1912 r. nakładem Gebethnera i Wolfa. Jest to wydanie bogato ilustrowane i daje przegląd całej twórczości wielkiego malarza. Przed samą wojną wyszła piękna praca Mieczysława Tretera: Matejko. Osobowość artysty, Twórczość, Forma i Styl. Lwów 1939 Książnica Atalas. Ostatnio, Wydawnictwo Literackie wznosiło pozycję: Gintel J.: Jan Matejko, gdzie prócz wypisów biograficznych i wielu ilustracji można zdobyć bogatą bibliografię.

Objasnię obecnie, na czym będzie polegała nasza gra:

Przez rzutnik wyświetlimy po kolei wybrane obrazy, zebrani będą od-gadywać ich treść, a potem jeszcze daty związane ze zdarzeniami przedsta-wionymi na obrazach. Każde pytanie, a raczej odpowiedź, jest punktowana od 2 do 5 i grupa, która uzyska lepsze wyniki, otrzyma „wielką nagrodę“.

Niezależnie od nagrody końcowej, jako dodatek nadzwyczajny otrzymacie zestaw literatury pięknej i popularno-naukowej tematycznie związanej z po-szczególnymi zdarzeniami.

Zaczynamy; sekretarz notuje punkty za odpowiedzi pozytywne.

1. Przez rzutnik wyświetla się **Wjazd Bolesława Chrobrego.**
- | | |
|---|-----------------|
| — Rozpoznanie obrazu | punkt. 4 |
| — Data panowania Bolesława Chr. (992-1025) | „ 5 |
| — Data koronacji? (1025) | „ 5 |
| — Dla poszerzenia wiadomości o sztuce eksponujemy rekonstrukcję kościółka św. Feliksa i Adaukta na Wawelu | rozpoznanie „ 5 |
| — Jaki to styl? (romański) | „ 5 |
- Rzucamy następnie pytanie: jakie pozycje z literatury pięknej mają za tło akcji czasy tego króla?
- | | |
|---------------------------------------|----------|
| — Gołubiew A.: Bolesław Chrobry | punkt. 3 |
| — Grabski Wł.: Saga o Jarlu Broniszu | „ 3 |
| — Kraszewski: Bracia Zmartwychwstańcy | „ 2 |
| — Parnicki T.: Srebrne orły | „ 4 |
| — Bunsch K.: Ojciec i Syn | „ 2 |
| — Przyborowski W.: Chrobry | „ 3 |
- A pozycje z literatury popularno-naukowej?
- | | |
|---|-----|
| — Jasienica P.: Polska Piastów | „ 2 |
| — Wojciechowscy M. i Z.: Polska Piastów | „ 4 |

2. Bitwa pod Grunwaldem.	(rozpoznanie)	p.	2
— data? (1410)		„	3
— data panowania Wł. Jagiełły (1386-1434)		„	5
Literatura piękna dotycząca czasów Bitwy grunwaldzkiej?			
— Sienkiewicz H.: Krzyżacy		„	2
— Kraszewski J.I.: Krzyżacy		„	2
— Trampeczyński Wł.: Gdy Jagiełło szedł na Niemce		„	4
Literatura popularno-naukowa?			
— Kuczyński S.M.: Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim		„	5
— Kasiuk M.: Bitwa pod Grunwaldem		„	5
— Pawłowski P.: Grunwald		„	5
— Rzucamy na ekran fotografię grobowca Jagiełły w Katedrze Wawelskiej (rozpoznanie)		„	2
— Z jakiej epoki pochodzi to dzieło i jaki to styl? (postawiony za życia Jagiełły, więc wczesny renesans ze śladami gotyku).		„	5
Kilka słów od siebie możemy powiedzieć po zapoznaniu się z pracą K. Estreichera: „Grobowiec Władysława Jagiełły”. Tam też znajdziemy fotografię dzieła			
3. Hold Pruski	(rozpoznanie)	„	2
— data? (1525)		„	5
— panujący i główna postać obrazu? (Zygmunt Stary)		„	2
— data panowania? (1506-1548)		„	5
Literatura piękna związana z tym okresem?			
— Domańska A.: Paziowie króla Zygmunta		„	2
— Kraszewski J.I.: Dwie królowe		„	2
— Kędziora J.: Florian Anonim		„	4
— Siccichewiczowa L.: Miasto na złotym szlaku		„	4
— Huftajskie ścieżki		„	4
Literatura popularno-naukowa?			
— Chłędowski K.: Królowa Bona		„	4
— Pocięcha W.: Królowa Bona		„	4
— Jasiczka Paweł: Polska Jagiellonów		„	2
Rzucamy na ekran fotografię kaplicy Zygmunto-wskiej		„	2
— styl? (renesans)		„	3
— budowniczy? (Bartolomeo Berrecci)		„	5
— czyje nagrobki (jest to kaplica grobowa) znajdują się w kaplicy? (Zygmunta Starego)		„	3
— (Zygmunta Augusta)		„	3
— (Anny Jagiellonki)		„	3
O kaplicy Zygmunto-wskiej p. A. Bochnak: Kaplica Zygmunto-wska. PIW 1953 seria Klejnoty Sztuki Polskiej.			

4. Odsiecz Wiednia	(rozpoznanie)	p.	4
— data? (1683)		"	5
— lata panowania Jana Sobieńskiego? (1674-1696)		"	5
Literatura piękna?			
— Kraszewski J. I. Historia o Janaszu Korczaku i pięknej Miecznikównie		"	3
— Adama Polanowskiego dworzanina króla Imci Jana III notatki		"	4
— Pamiętnik Mrocza		"	4
— Przyborowski W.: Namioty Wezyra		"	4
— Rymkiewicz W.: Dworzanin pana Morsztyna		"	4
— Rzucamy na ekran fotografię Wilanowa (rozpoznanie)		"	2
— O Wilanowie p. Wojciech Fijałkowski: Wilanów. Pałac i ogród. W-wa 1954 Sztuka		"	2
— styl? (barok)		"	5
5. Jan Kochanowski nad tramną Urszulki	(rozpoznanie)	"	3
— lata życia Kochanowskiego? (1530-1584)		"	5
— Dzieła Kochanowskiego?			
— Odprawa posłów greckich		"	2
— Treny		"	2
— Pieśń świętojańska o sobótce (Sobótki)		"	2
— Fraszki		"	3
— Psalterz Dawidów		"	4
— Szachy		"	4
— Satyr		"	4
Literatura popularno-naukowa?			
— Nadolski B.: Jan Kochanowski. Życie, twórczość, epoka.		"	5
6. Kopernik	(rozpoznanie)	"	2
— tytuł historycznego dzieła? (O obrotach ciał niebieskich)		"	4
— rok wydania i rewolucji w naukach przyrodniczych? (1543)		"	5
— data śmierci Kopernika? (1543)		"	5
Literatura piękna?			
— Piasecki J.: Portret z konwalią. 1. Italska wiosna		"	4
— 2. Fromborskie lato.		"	5
— Kierst J.: Gwiazdy i ludzie (poemat)		"	5
— Brudkiewicz J.: Kopernik i Dantyszek (dramat)		"	5
Literatura popularno-naukowa?			
— Kesten H.: Kopernik i jego czasy		"	5
— Kurdybacha L., Zonn W.: Mikołaj Kopernik		"	5

Na tym kończymy powtórkę z historii i przystępujemy do podsumowania wyników.

Na czas liczenia przygotowaliśmy płytę z utworem największego polskiego kompozytora, który zrewolucjonizował muzykę całego świata — Chopina.

Po obliczeniu wyników wręcza się nagrody grupie zwycięskiej. Może to być np. zbiorowe pójście do teatru, na koncert, a również — woreczek słodyczy, które można łatwo podzielić między uczestników tworzących zespół zwycięski.

Uwaga: Obrazy i literaturę dobrano wg publikacji: Z książką przez stulecia, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku W-wa 1960 SBP. Do Zgaduj-zgaduli należy przygotować książki historyczne, by uczestnicy zainteresowani literaturą tego rodzaju, mogli ją wypożyczyć.

Przed imprezą należy przeprowadzić propagandę wizualną: np. wywieścić reprodukcję obrazu Matejki i afisz „Zapraszamy na powtórkę z historii” lub itp.

Rocznice literackie 1966 roku

Podajemy dalszy ciąg zestawu rocznic literackich br., które należy uwzględnić w pracy bibliotek w ciągu drugiego półrocza 1966 roku.

2. VII. — 5 rocznica śmierci (1961) ERNESTA HEMINGWAYA, jednego z „wielkiej czwórki” pisarzy amerykańskich, twórcy nowego stylu w prozie, autora powieści („Pożegnanie z bronią”, „Komu bije dzwon”), i opowiadań („Stary człowiek i morze”) — laureata Nagrody Nobla w r. 1954.

3. VII. — 15 rocznica śmierci (1951) Tadeusza Borowskiego, poety i prozaika („Byliśmy w Oświęcimiu”, „Pożegnanie z Marią”, „Kamienny świat”).

4. VII. — 25 rocznica śmierci (1941) TADEUSZA ŻELEŃSKIEGO (pseud. Boy), lekarza, krytyka literackiego („Brazownicy” „Obiachuńki fredrowskie”, „Flirt z Melpomeną”), publicysty („Pieńko kobiet”, „Dziewicze konsystorskie”), satyryka („Słówka”) i znakomitego tłumacza literatury francuskiej.

7. VII. — 100 rocznica urodzin (1866) **JANA LEMAŃSKIEGO**, poety-satyryka i bajkopisarza (Bajki, „Bajki o zwierzętach”, „Proza o zwierzętach”, „Proza ironiczna”).

27. VII — 125 rocznica śmierci (1841) **MICHAŁA LERMON-TOWA**, przedstawiciela romantyzmu rosyjskiego, autora wierszy i poematów („Korsarz”, „Borodino”, „Ojczyzna”); powieści („Bohater naszych czasów”) i dramatu („Maskarada”).

1. VIII. — 40 rocznica śmierci (1926) **JANA KASPROWICZA**, czołowego reprezentanta poezji młodopolskiej („Hymny”, „Księga ubogich”, „Mój świat”).

3. VIII. — 80 rocznica śmierci (1886) **JANA LAMA**, powieściopisarza, satyryka i humorysty („Koroniarz w Galicji”, „Głowy do pozłoty”, „Wielki świat Capowie”).

6. (?) VIII. — 30 rocznica śmierci (1936) **FEDERICO GARCIA LORCI**, hiszpańskiego poety i dramaturga („Krwawe gody”, „Dom Bernardy Alby”).

12. VIII. — 100 rocznica urodzin (1866) **JACINTO BENAVENTE**, dramaturga hiszpańskiego („Żłc kochana”), laureata Nagrody Nobla w r. 1922.

17. VIII. — 10 rocznica śmierci (1956) **BERTOLDA BRECHTA**, współczesnego dramaturga niemieckiego („Opera za trzy grosze”, „Matka Courage”, „Kaukaskie kredowe koło”), poety i prozaika.

25. VIII. — 75 rocznica urodzin (1891) **GUSTAWA MORCINKA**, powieściopisarza śląskiego („Wyrobany chodnik”, „Pokład Joanny”, „Ondraszek”).

21. IX. — 100 rocznica urodzin (1866) **HERBERTA GEORGE'A WELLSA**, angielskiego powieściopisarza („Wehikuł czasu”, „Kipps”, „Wojna światów”).

8. X. — 100 rocznica śmierci (1866) **KONSTANTEGO GASZYŃ-SKIEGO**, poety, uczestnika powstania listopadowego („Pieśni pielgrzymy polskiego”), autora powieści („Pan Dezydery Boczek i sługa jego Pafnucy”).

31. X. — 120 rocznica urodzin (1846) **EDMONDA AMICISA**, pisarza włoskiego, autora popularnej książki dla młodzieży „Serce”.

15. XI. — 50 rocznica śmierci (1916) **HENRYKA SIENKIE-WICZA**, jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich II połowy XIX wieku, autora nowel („Latarnik”, „Janko muzykant”, „Za chlebem”) i powieści („Ogniem i mieczem”, „Potop”, „Pan Wołodyjowski”, „Krzyżacy”, „Quo vadis”), odznaczonego Nagrodą Nobla w r. 1905.

Kalendarz

ważniejszych rocznic kulturalnych, historycznych i literackich dotyczących Śląska

STYCZEŃ

1. I. 1952. Wyszedł pierwszy numer „Trybuny Opolskiej” organu KW PZPR.

7. I. 1865. Zmarł Julian Roger wielki przyjaciel ludu polskiego na Górnym Śląsku, autor pierwszego zbioru pieśni śląskich pt. „Pieśni Ludu polskiego w Górnym Śląsku”.

22. I. 1936. W Opolu powstał Związek Polaków na Śląsku jako opozycja do centralistycznego Związku Polaków w Niemczech.

24. I. 1588. Bitwa pod Byczyną. Wojska polskie pod wodzą hetmana Zamcyskiego rozgromiły austriackie wojska arcyksięcia Maksymiliana, pretendanta do korony polskiej.

24. I. 1945. Wojska Armii Czerwonej zwycięsko kończą walki o wyzwolenie Opolszczyzny.

27. I. 1945. Wyzwolenie Katowic przez wojska radzieckie.

LUTY

2. II. 1499. Zmarł Bernard z Nysy humanista, doktor, rektor Akademii Krakowskiej.

2. II. 1945. Ukazał się pierwszy numer „Trybuny Robotniczej”.

14. II. 1937. Związek Polaków na Śląsku połączył się z Związkiem Polaków w Niemczech.

15. II. 1864. Urodził się w Kijewicach na Kujawach Bronisław Koraszewski założyciel „Gazety Opolskiej” w Opolu (1890 r.).

18. II. 1893 r. Zmarł w Bytomiu czołowy poeta Górnego Śląska ks. Norbert Bańczyk, autor „Starego Kościoła Miechowskiego” i „Góry Chełmskiej”.

MARZEC

5. III. 1955 r. Ukazał się pierwszy numer opolskiego czasopisma naukowego „Kwartalnik Opolski”.

8. III. 1959. Rozpoczęto budowę pierwszych szkół — pomników Tysiąclecia w Niemodlinie, Strzelcach, Kościerczycach, Pomorzowicach i Kościeliskach.

11. III. 1945. Rada Ministrów podjęła uchwałę o utworzeniu czterech okręgów administracyjnych na obszarach Ziemi Odzyskanych: I. Śląsk Opolski, II. Śląsk Dolny, III. Pomorze Zachodnie, IV. Mazury i Warmia.

15. III. 1945. Władze polskie włączyły oficjalnie Opolszczyznę w skład Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Śląsk Opolski wrócił do Macierzy po 600 latach rozłąki.

24. III. 1945. Po długich i ciężkich walkach wojska radzieckie wyzwoliły Głubczyce i Nysę.

29. III. 1863. Zmarł w Woznikach Józef Lompa.

31. III. 1945. Wojska Radzieckie wyzwoliły Racibórz i Kietrz w powiecie głubczyckim.

KWIECIEŃ

4. IV. 1924. Zmarł Bronisław Koraszewski założyciel „Gazety Opolskiej” i organizator życia polskiego na Oposzczyźnie przed I wojną światową.

9. IV. 1945. W Dobrzenu, w powiecie opolskim dokonano otwarcia pierwszej polskiej szkoły po wyzwoleniu.

18. IV. 1854. Zmarł w Warszawie Józef Elsner nauczyciel Fryderyka Szopena. J. Elsner urodził się w Grodkowie na Opolszczyźnie.

MAJ

1. V. 1919. Na Górnym Śląsku odbyły się potężne manifestacje polskie, w czasie których ludność żądała przyłączenia do Polski.

2-3 V. 1921. Wybuchło III powstanie śląskie. Wojska powstańcze w krótkim czasie zajęły cały prawy brzeg Odry.

9. V. 1921. Zdobyła Kędzierzyna podczas III powstania śląskiego.

9. V. 1945. Wojska radzieckie wyzwoliły Paczków i Otmuchów.

9. V. 1945. Kapitulacja Niemców w II wojnie światowej.

9. V. 1957. Reaktywowanie w Opolu Instytutu Śląskiego.

23. V. 1895. Założenie w Bytomiu Banku Ludowego przez Adama Napieralskiego.

CZERWIEC

4. VI. 1919. Rada Najwyższa postanowiła urządzenie plebiscytu na Górnym Śląsku.

6. VI. 1837. Urodził się w Miechowicach pod Bytomiem ks. Norbert Bończyk, największy poeta polski Górnego Śląska.

19. VI. 1955. Odsłonięcie na Górze św. Anny pomnika Czynu Powstańczego — dzieła Xawerego Dunikowskiego.

30. VI. 1946. Ukazał się pierwszy numer „Nowin Opolskich”.

LIPIEC

3. VII. 1921. Zakończyło się formalnie III powstanie śląskie.

6. VII. 1950. Powstało województwo opolskie z 11 powiatów województwa śląsko-dąbrowskiego i z powiatów Śląska Dolnego.

15. VII. 1922. W Katowicach uczczono uroczyste powrót części Śląska do Polski.

22. VII. 1945. Otwarto uroczyste żeglugę na Odrze. Popłynęły w kierunku morza pierwsze statki „Opole” i „Bolesław Chrobry”.

SIERPIEŃ

4. VIII. 1854. Zmarł Emanuel Smolka polski działacz narodowy i oświatowy na Górnym Śląsku w okresie „Wiosny Ludów”, założyciel pierwszych czytelni ludowych na Śląsku.

12. VIII. 1655. Król Polski Jan Kazimierz uchodząc przed najazdem Szwedów, przybył na Opolszczyznę.

15. VIII. 1882. Zmarł Karol Miarka redaktor czasopisma „Katolik”.

16-17. VIII. 1919. Wybuch I powstania śląskiego.

27. VIII. 1922. Utworzono w Berlinie Związek Polaków w Niemczech dla obrony interesów ludności polskiej.

31. VIII. 1939. Napad bojówki niemieckiej na radiostację w Gliwicach.

WRZESIEŃ

9. IX. 1945. Chorzów objął patronat nad Olesnem Śląskim.

14. IX. 1841. Urodził się ks. Konstanty Damrot, patriota i wybitny poeta Górnego Śląska.

29. IX. 1887. Urodził się ks. dr. Emil Szramck, zasłużony działacz polski na Górnym Śląsku, autor licznych prac naukowych.

PAŹDZIERNIK

1. X. 1954. Rozpoczyna swą działalność Wyższa Szkoła Pedagogiczna — pierwsza w dziejach Opola wyższa uczelnia.

1. X. 1945. Przy Państwowym Gimnazjum i Liceum w Brzegu otwarto pierwszą powojenną bibliotekę, której księgozbiór liczył 24 tomy.

7. X. 1945. W Teatrze Miejskim odbyło się pierwsze w wyzwolonym Opolu przedstawienie. Grano „Zemstę” A. Fredry.

20. X. 1921. Rada Ambasadorów przy Lidze Narodów deklarała wbrew wynikom plebiscytu podziału Górnego Śląska.

26. X. 1906. Zmarł w Lowkowicach ks. dr. Jan Dzierżoń, światowej sławy pszczelarz polski.

LISTOPAD

8. XI. 1932. Otwarcie pierwszego polskiego Gimnazjum w Bytomiu.

17. XI. 1889. Zmarł w Królewskiej Hucie Juliusz Ligoń, kowal z zawodu, poeta, wybitny działacz ruchu polskiego na Śląsku.

GRUDZIEŃ

3. XII. 1957. Zmarł w Siolkowicach Jakub Kania, opolski poeta ludowy.

20. XII. 1849. W Cyprzanowie raciborskim urodził się Emanuel Smolka.

17. XII. 1955. W Opolu powstało Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Kalendarz opracowano na podstawie: Oswald Stefan Popiołek. Górnośląski Kalendarz historyczny. Opole 1963. Inst. Śląski w Opolu s. 32. Materiały do Opolskiej kroniki 20-lecia (1945-1964) Opole 1965. Instytut Śląski w Opolu s. 81. Kalendarz Opolski na rok 1966. Opole 1965. Zarząd Wojewódzki TRZZ s. 432.

Zastanów się nad przeczytaną książką

Bibliotekarko, bibliotekarzu -- czy często zastanawiasz się nad przeczytaną książką? Czy zastanawiają się nad nią Twój Czytelnicy?

Poniżej publikujemy zestaw ankietowych pytań, który spożytkować będziecie mogli zarówno na własny, osobisty, jak i szeroki — czytelniczy użytek. Zastanowienie się po każdorazowej lekturze nad poniższymi pytaniami, sprecyzowanie samodzielnej odpowiedzi dowiedzie czy przeczytana książka pozostawiła jakieś trwałe wartości, pozwoli na wyrażenie własnego stosunku do jej treści.

A oto pytania:

1. Jaki jest cel autora? Naukowy czy polityczny, dydaktyczny czy rozrywkowy? Czy udaje się mu go osiągnąć?
2. Jaki jest stosunek powieści do życia autora? Czy jest może autobiografią „z retuszem“, czystą fantazją czy rzeczą zasłyszaną? A może to wyraz marzenia i jego życzeń?
3. Jaki jest stosunek książki do epoki, w której została napisana lub do epoki, o której w niej mowa?
4. Jak „wypada“ ona w porównaniu do innych powieści napisanych w tym samym czasie?
5. Jaka jest technika i styl autora? Czy rzecz jest raczej opisowa czy dramatyczna?
6. W jaki sposób opisani są bohaterowie: pośredni czy bezpośredni? Jak się dowiadujemy o ich charakterze?
7. Czy charaktery bohaterów są wiarygodne, przekonujące? Czy są typowe?
8. Który z bohaterów najbardziej ci się podoba i dlaczego? Który wydaje się najbliższy autorowi? Co który reprezentuje?
9. Co jest najistotniejsze w tej książce? Tło czy charakter, akcja czy refleksja?
10. Jakie elementy przeważają w powieści? Tragiczne, komiczne, satyryczne? W czym autor jest najlepszy?
11. Jak skonstruowana jest akcja? Czy jest punkt kulminacyjny, czy napięcie się wzmacnia i maleje?
12. Jakie jest historyczne, klasowe, obyczajowe tło powieści? Jaką rolę odgrywa w całości? Jaki ma wpływ na charaktery i akcje?
13. Jaką filozofię życia autor wyraża?
14. Czy miałem podobne doświadczenia, podobne refleksje?
15. Czy rzecz trafiła do przekonania? Jeśli nie — dlaczego? Jeśli tak — w czym najbardziej i dlaczego?

Wiesława Halicka

PBP -- Będzin

Mowa Polska...

miłość, od innych słów prostsza (Upodobanie młodocianych czytelników) Zagadnienia wybrane.

*Mowo polska, Wisto rodzinna,
miłości, od innych słów prostsza...
Mowo wysoka, rzeko głębinna,
mowo i rzeko Mazowska.
Słowa głębinne rodzą się z dna
rzeki-zadumy, Wisty,
a inne słowa — serce je zna —
unieście skrzydło rybitwy,
aby je słońce zakłęto w wiersz,
w blaski i w lot zmienilo.
A jedno skrzydło wiersza — to śmierć,
a drugie skrzydło — miłość.
Mowo polska, groźniejsza niż burza
i od słowików miększa,
oba skrzydła w tobie zanurzam,
powracam do twego wnętrza,
ze mną słowo „stawa”,
ze mną słowo „Warszawa”.*

Władysław Broniewski
(fragment poematu „Mazowsze”)

Zadaniem konkursu narratorów jest wykorzystanie opowiadań do rozwoju czytelnictwa wśród dzieci oraz podkreślenie wartości społecznych, artystycznych i artystycznych wybranych utworów.

Bibliotekarz stający do konkursu winien dokonać wyboru tego, co w dziecięcej produkcji piśmienniczej jest najcenniejsze i właśnie pod kątem przyjęcia z pomocą uczestnikom pomyślany jest ten artykuł. Chodzi mi również o skupienie uwagi na tym, co może się podobać młodemu czytelnikowi, gdyż wiemy dobrze, że tak, jak nie można zmusić do miłości, nie można sprawić, ażeby to, co się nie podoba i nie porusza spontanicznie serca, stało się przedmiotem ulubionej lektury.

Głębokie i żarliwe upodobanie do poezji, prozy, dramatu i w ogóle każdej twórczości rodzi się wtedy, gdy człowiek sam przeżywa to, co piękne i to przeżycie jest dla niego świętem serca i umysłu. Dopiero tak przeżyta percepcja utworu literackiego, urzeczywistnia cel społeczny dzieła pisarskiego i wpływa na zmianę światła uczuć, wyobraźni i sądów.

Upowszechnieniu umiejętności poznawania i przeżywania utworu literackiego służy ruch umysłowy ujęty w konkursy recytatorskie i narratorskie. Uczestnik takiej imprezy sam, z własnego przekonania i potrzeby, tak wnika w treść utworu i poznaje jego kształt, tak wreszcie ulega jego artyzmowi, że budzi się w nim pragnienie przyswojenia go sobie na zawsze. A trwałe można obcować z dziełem artystycznym wtedy, gdy można jego piękno wywołać w każdej chwili, a więc jeśli się go nauczy na pamięć. Dobrą okazję daje ku temu właśnie konkurs.

Percepcja przez dziecko poezji

Małe dziecko jest niezwykle wrażliwe na poezję, podobnie jak w pierwszych latach życia okazuje się uzdolnionym artystą-plastykiem, śmiałym kolorystą, rysownikiem. Przyjmując poezję, z radością poddaje się jej działaniu i z wielkim upodobaniem, choć niezbyt udolnie, samo tworzy rymy.

Dlaczego dzieci lubią rymy?

Poeta radziecki w swej oryginalnej książce „Od 2 do 5” daje interesujące naświetlenie tej sprawy. Cpisując się na licznych obserwacjach dziecka i jego zamilowań językowych, sformułował cechy, jakimi powinna się oznaczać poezja dla dzieci, aby wiersze przemówiły do nich i dostarczyły głębokich przeżyć i wzruszeń. Krótko reasumując jego ustalenia, możemy powiedzieć, że dla dzieci najlepiej nadają się wiersze „graficzne” tzn. takie, których każdy fragment nadaje się do zilustrowania, gdyż charakterystyczną cechą wyobraźni dziecka jest obrazowość. Obserwując reakcję młodocianych słuchaczy wierszy polskich pisarzy dla dzieci, musimy przyznać rację poecie radzieckiemu. Te się podobały najwięcej, które wywołują szeregi obrazów.

Mamy wiele poetów tworzących dla dzieci poezję świetną, uwzględniającą psychikę dziecka i tę psychikę kształtującą przez treści zaczerpnięte z podstawowych zagadnień życia społecznego, etyki, historii narodu i współczesnych. Wiele z nich uczy, wszystkie wzruszają i pobudzają umysł i serce.

W skarbcu poezji dziecięcej mamy też pisarzy wnoszących do literatury tematy wielkich przemian „Nowego”: walka o pokój, braterstwo ludów, oparcie przyrody przez człowieka — to częsta tematyka współczesnych wierszy.

Mamy piękną lirykę dla dzieci. Własnością naszych maluchów są wiersze Marii Konopnickiej, której zasług w wychowaniu przez poezję nigdy nie da się przerysować. Wiele z jej wierszy to skoczne piosenki, nadające się do płaśów, wiele — to opisy piękna ojczyźnej przyrody i ziemi, to wreszcie momenty zadumy i wzruszenia towarzyszące poznaniu życia i jego surowych praw.

Wiersze Ewy Szelburg-Zarembiny wzruszają bardzo silnie. Daje ona w nich dowód niezwykłego, intuicyjnego wczucia się w psychikę dziecka. Wszystko, na co spojrzy poeta, nie tylko nabiera życia lecz przemienia się w baśń taką właśnie, jaką by ułożyło dziecko, gdyby umiało: Czerwone butki biegają w nocy do wróżki po dar radosnych skoków; lalka z gumy ożywa i spaceruje ulicami wśród ludzi.

Nie w pokoju dziecięcym ale w Wojtusiowej izbie dzieją się czary Janiny Porazińskiej. Ta chłopska izba pełna jest życia, łatwo zrozumiałego doświadczeniu małych czytelników. „Wy, dorośli, to nie wiecie, co się czasem w izbie plecie” ale wie dziecko i poeta. Wiersze Porazińskiej, pełne pogody i humoru

wywodzącego się z gadek i żartów ludowych, opartego na powtarzaniu i zaskoczeniu, dziecko może odebrać łatwo.

Mamy krótkie utwory Hanny Januszewskiej, dla których określenia trudno użyć nazwy bajki. Są to raczej mazurki, w których twórczym są nie tony lecz słowa. Można je nazwać mazurkami, bo wyrastają z folkloru mazurskiego, można je porównać z utworami muzycznymi, bo cechuje je niezwykła dźwięczność słowa, a ich istotą jest rytmiczny ruch — taniec lub gonitwa mająca podobieństwo do szalonego pędu mazura. Motyw ten jest charakterystyczny dla poetki. Porywa ją, urzeka, aż w końcu czujemy, że jesteśmy wciągnięci w zakłęty krąg tańca i ruchu.

Odnawicielem poezji, również dziecięcej, jej trwałym drogowskazem jest Julian Tuwim. Wraz z przemianami historycznymi, z postępem technicznym wdarła się do poezji tematyka z dziedziny techniki. „Lokomotywa”, to poemat o maszynie, ruchu, pędzie. Stanowi on upodobanie małych czytelników i słuchaczy w wieku, gdy sami jeszcze czytać nie umieją dlatego, że prócz czystej poezji wnosi wartości poznawcze z dziedziny tak bardzo interesującej.

Kto choćby raz obserwował reakcję dzieci na ten wiersz, kto słyszał, jak go dzieci recytują, jak słowne odtwarzanie przechodzi spontanicznie w zabawę ruchową, ten musi przyznać, że jest to dzieło genialnego wczucia się w upodobania i potrzeby małego odbiorcy. Wiersze są pełne, dynamiczne tak, że pozwalają na wykrzykiwanie, co się, naturalnie, podoba najmłodszej dzieciom. Interesuje je ruch, działanie bezpośrednie, a nie opisywanie czynności, przedmiotów, zdarzeń.

Gdybyśmy wymienili Lucynę Krzemieniecką, Hannę Ożogowską, Czesława Janczarskiego, Krystynę Artyniewicz, Stefanię Szuchową, Helenę Bechler, nie wyczerpiemy wszystkich autorów, którzy swymi pełnymi urokiem wierszami wzbogacają naszą literaturę dla dzieci i uszlachetniają ich życie uczuciowe.

Baśń w życiu młodocianego czytelnika

Obecnie nie mamy kłopotu z zaspokajaniem upodobań dzieci do baśni. Literatura nasza bowiem przeżywa prawdziwy rozkwit fantastyki. Bezustannie pojawiają się nowe opracowania i zbiory klasycznych baśni znakomitych pisarzy. Mamy baśnie polskie, narodów Związku Radzieckiego, francuskie, chińskie, duńskie, angielskie, murzyńskie. Całą geografie serdeczną i fantastyczną, którą dzieci witają z entuzjazmem.

Do popularnych na całym świecie autorów baśniowych arecydziejaliczamy braci Grimmów, Hauffa, Andersena, Lagerlöf, Marię Konopnicką.

Baśnie Grimmów są idealnym przykładem baśni ludowej opracowanej dla dzieci. Ostatnio wydawcy polscy dokonali nowego opracowania, w którym usunęli z oryginałów charakterystyczne dla tych bajek elementy okrucieństwa i tylko w takim wydaniu można je podawać do rąk dzieciom.

Wyboru z dzieł Wilhelma Hauffa (1802-1827) poety i klasyka literatury baśniowej w Niemczech, dokonała Nasza Księgarnia. Zamieszczone w tym wyborze baśnie kończą się szczęśliwie, więc mimo że sławia spryt i zaradność życiową, a są okrutne dla słabych i brzydkich, podobają się dzieciom ze względu na żywą akcję pełną niezwykłych wydarzeń oraz humor umiejętnie wpleciony w atmosferę grozy i tajemniczości.

Prawdziwą rewelacją w dziedzinie literatury dziecięcej w pierwszej połowie XIX w. stały się baśnie Ch. Andersena, rzeczywistego króla baśni. Podbiły one serca czytelników pod każdą szerokością geograficzną. Przełożono je już na ponad trzydzieści języków, m. in. na chiński, arabski itp.

Cechą charakterystyczną baśni Andersena jest głęboki humanitaryzm i wrażliwość na krzywdę, a nawet rzewny sentyment do przedmiotów martwych, które ożywia fantazja i nadaje im cechy ludzkie. Andersen wnika w duszę człowieka, dostrzega jego wady i zalety. Bliski mu jest smutek i ludzkie cierpienie, każda baśń przepojona jest żywym współczuciem dla nieszczęśli-

wych, ubogich i poniżonych. Dużo ciepła daje baśniopisarz dzieciom, sierotom, starcom. W baśni jego zwycięża w końcu i triumfuje dobro, a zło otrzymuje zasłużoną karę.

Do najpiękniejszych utworów dla dzieci w Szwecji, a zarazem do świątowej literatury należy „Cudowna podróż” Selmy Lagerlöf. Baśniowy wątek, dzieje wiejskiego chłopca, zamienionego w krasnoludka, autorka rzuciła na tło krajobrazu szwedzkich miast i wsi; powiązała z przeszłością i teraźniejszością ojczyzny, z legendą.

Z książką Marii Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, wchodzącej do polskiej literatury dziecięcej piękno o nieprzemijających walorach. Ten, tak znany i spotykany w baśniach całego świata wątek, Konopnicka przeniosła na polską wieś; wplatając go w ojczysty krajobraz, pokazała dziecku. Dawne, zużyte motywy, dawne formy napętnia nowa treść: sierocत्व Marysi wzrusza samotnością. Zamiast królewicza i palacu spotyka rodzinny dom, a zamiast baśniowych skarbów za dobroć dla sierotki krasnoludki obdarzają Skrobka skarbem największym — ziarnem na siew. Chałka otoczona krzewami kwitnących bzów, chłop mocujący się z ugorem, Marysia i jej gąski, stwarzają wiele pięknych scen, pełnych poezji mimo że realistycznych.

Pomimo oryginalnego, swoistego ujęcia „Marysi sierotki” można dostrzeć dużo analogii z „Cudowną podróżą” Selmy Lagerlöf. Ta sama prostota i umiar, tak przemawiające do dziecka; poetyka zaduma nad światem, umiowanie ziemi ojczystej oto wspólne cechy pisarstwa obu autorek.

Jak widać z podanych tu przykładów arcydzieła literatury baśniowej zdobyły sobie prawo obywatelstwa na całym świecie.

Jakie są przyczyny, że mali czytelnicy tak uwielbiają baśnie?

Wielu psychologów na pierwszy plan wysuwało ich cudowność, twierdząc, że fantastyczny jej charakter odpowiada małemu dziecku, które przekłada fantazję nad rzeczywistość. Inni źródło zainteresowania widzą w tym, że baśnie dostarczają silnych przeżyć emocjonalnych, a pierwiastek fantazji umacnia je jeszcze, ponieważ fascynuje swą odmiennością. Poza tym baśń tak bardzo odpowiada dziecku, ponieważ wszystko się w niej dzieje zgodnie z jego wolą: zło jest ukarane, dobro nagrodzone i zwycięża bohater, którego dziecko obdarza zawsze wielką sympatią.

Na upodobania dzieci wpływa również forma. Charakterystyki są uproszczone, oparte na kontrastach, występują raczej typy niż indywidualności, a więc królewna jest piękna i młoda, a czarownica stara i brzydka.

Oprócz ludzi występują zwierzęta, przedmioty ożywione i postacie o wyolbrzymionych cechach ludzkich i niezwykłych właściwościach. Prosta jest również moralność baśni: bohaterowie postępują jak dzieci — działają pod wpływem uczuć. Sama struktura jest przejrzysta, opisy krótkie i plastyczne, na pierwszy plan wybijają się działanie i akcja.

Walory wychowawcze baśni są niezaprzeczalne.

Baśń jest typem literatury wyobraźniowej. Cwiczy fantazję, zmuszając czytelnika do śledzenia zmieniających się scen.

Baśnie działają na uczucia dziecka — współczuje ono pokrzywdzonym.

Baśnie mają ogromny wpływ na moralny rozwój dziecka: dobroć, pracowitość, odwaga, a obok chciwość, skąpstwo,.techórzostwo wzruszają dziecko do głębi i każą mu stanąć po stronie pozytywnych wartości moralnych.

Wśród treści ideowych należy podkreślić kształtowanie uczuć społecznych, wprowadzenie elementów walki klasowej, szacunek dla człowieka z ludu. Szczególnie trzeba podkreślić kształtowanie uczuć patriotycznych i podłoża, na którym rozwija się miłość do innych narodów i krajów.

Baśń jest wreszcie środkiem kształcenia literackiego: dziecko zapoznaje się z bohaterem, przeżywa jego losami, wczesnie poznaje i smakuje piękno opisu, zdobywa literaturę.

Wybierając utwory do Konkursu narratorów, pamiętajmy o tych właściwościach uznanych przez małych czytelników, a ułóżmy w ich gusty.

Literatura

1. Stońska L.: Książki dla dzieci. W-wa 1959 s. 57
2. Zbiory: Jawor, jawor..., Z góry na Mazury i inne
3. Album pisarzy polskich. W-wa 1965 Sztuka s. 103
4. Arnoldowa A.: Co dał dzieciom Julian Tuwim. W: Wychowaniu w przedszkolu 1954 nr 3
5. Miłska A.: Baśnie Andersena. Wstęp. W-wa 1961 NK s. 16, por. Trzynadłowski J.: Studia literackie — Racjonalizm baśni, Wrocław 1955 s. 35 i Błażejewicz W.: Baśń a dziecko. W-wa 1930

Helena Gryglewiczowa

WBP — Katowice

„Poznajemy Śląsk” (Projekt turnieju)

Uwagi dla przeprowadzającego turniej

1. Turniej nasz pt. „Poznajemy Śląsk” organizujemy w bibliotekach dziecięcych na terenie całego województwa katowickiego.

2. Celem zasadniczym turnieju jest pogłębienie uczuciowego stosunku dzieci do rodzinnego kraju — poprzez zainteresowanie ich dobrym poznaniem własnego regionu. Turniej jako imprezę biblioteczną organizować będziemy w oparciu o książkę, osiągając tym samym cel następujący: pokażemy dzieciom, jaką ceną pomocą jest książka we wszystkich pracach poszukiwawczych.

3. Uczestniczyć w turnieju będą dzieci od kl. IV.

4. Konkurs trwa od do

Przebieg turnieju.

Propaganda turnieju.

Na początku stosujemy propagandę wizualną (plakat, afisz). Ogłosimy też turniej przez prasę i radiowęzeł. Poza

tym dużą pomocą będzie nam służył aktyw biblioteczny.

Organizujemy zebrania z uczestnikami konkursu i ustalamy sekcje, a następnie poszczególne sekcje przy pomocy bibliotekarki ustalają rodzaje prac, które wykonają w okresie turnieju (album, teuszka, mapka...).

Np. **Sekcja przyrodnicza:** a) Ilustrowany zieleńnik flory śląskiej, b) Harmonijka: fauna śląska (osobliwości).

Sekcja historyczna: a) Teuszka wyćinków dotyczących politycznych i społecznych dziejów Śląska, b) Galeria zabytków sztuki plastycznych (ilustracja, fotografia), c) Album pamiątek pt. „Śladami wielkich pisarzy”.

Sekcja turystyczna: a) Mapki turystyczne, b) Szkicownik turysty, c) Fotografia.

Sekcja sztuki ludowej: a) Album instrumentów muzycznych Śląska, b) Kukielki w strojach śląskich, c) Zeszyt baśni śląskich, d) Śpiewnik śląski, e) Wycinanki śląskie.

Sekcja bibliograficzna: a) Różne rodzaje katalożków i kartotek tematycznych np. -- Śląsk w naszych czasopiśmie -- katalożek -- Śląsk w literaturze pięknej -- kartoteka.

Sekcja wiedzy o Śląsku współczesnym: a) Tezka wycinków, względnie album, b) Plansze np. na temat: „Co zbudowano w naszym mieście w okresie Polski Ludowej“.

Uwagi ogólne: 1. Na poszczególne prace będą się składały następujące elementy: a — Ilustracja względnie rysunek lub eksponat. b — Opis. c — Zestaw źródeł.

2. Bibliotekarka musi pamiętać o tym, że dzieci przy wszystkich pracach sięgać powinny do książek wzgl. czasopiśm.

Zebrania odbywać się będą raz w miesiącu. Będą to zebrania wszystkich uczestników, jednak ograniczą się każdorazowo do jednego tematu, do spraw jednej sekcji.

Charakterystyka zebrań

Część I — robocza. — Sekcja zdaje sprawę z przebiegu prac, bibliotekarka porządkuje materiały, podsuwa pomoce, radzi i kieruje. Dzieci spo-

ządzają gazetkę ścienną, kalendarze historyczne, plansze.

Część II — rozrywkowa. — W części tej przez różne formy imprez bibliotecznych staramy się ukazać młodym czytelnikom piękno ziemi śląskiej.

Przykładowe formy:

Spotkania z autorami.

Wieczory opowiadań: — baśni śląskich, wieczory podań śląskich (po opowiadaniu dzieci rysują).

Głośne czytanie.

Przedstawienia kukielkowe.

Wycieczki (muszą one pozostawić ślad: opis obiektu, rysunek, fotografia itp.).

Zebranie ostatnie.

Organizujemy je pod hasłem: „Jedziemy na wycieczkę do ...“

Dzieci opracują (wszystkie sekcje wspólnie) wieczór przy pomocy bibliotekarki, która przygotowuje słowo wiążące. Na zakończenie wieczoru recytacje, śpiew, tańce w wykonaniu dzieci.

Wreszcie sąd konkursowy ocenia prace i rozdziela nagrody.

Jakie baśnie i kiedy można opowiadać dziecku (O wyborze baśni)

Baśń pociąga nie tylko małego ale i starszego słuchacza czy czytelnika. Bardzo ważną jednak czynnością jest dokonanie wyboru utworu do opowiadania. Poziom wybranej baśni winien być zgodny z rozwojem i przygotowaniem słuchających dzieci. Wiek słuchaczy bywa rozmaity. Najmłodszy nasi czytelnicy przychodzą często w towarzystwie starszego rodzeństwa; wtedy poziom opowiadania dostosujemy do „średniaków”.

Wartość wybranej baśni zależy będzie od jej walorów literackich i estetycznych, które podczas opowiadania nie powinny być zaprzepaszczone, a także od problematyki etycznej, którą można umiejętnym opowiadaniem wyeksponować, wreszcie od wartości poznawczych, które można rozszerzyć stosując wplecione w tok baśni i utrzymane w jej stylu — dodatkowo wyjaśnienia.

Przy doborze baśni trzeba się kierować następującymi względami:

1. Dostosowanie tematyki baśni do wieku dziecka.
2. Atrakcyjność treści przez:
 - a) różnorodność charakterów bohaterów baśni,
 - b) zmienność losów i środowisk, w których przebywają bohaterowie baśni,
 - c) wprowadzenie bohaterów w wieku dziecięcym,
 - d) brak konieczności określenia czasu, lat,
 - e) wprowadzenie świata roślin i zwierząt, współdziałającego z bohaterami.
3. Wartości wychowawcze baśni:
 - a) nagroda za dobro, kara za zło,
 - b) ogólnie życzliwy stosunek do postaci baśni,
 - c) podkreślenie wartości pracy,
 - d) podkreślenie wartości charakteru w ogóle i pracy nad charakterem.

Młodszym dzieciom do lat 5 można opowiadać krótkie fantastyczne opowiadania z życia dzieci, życia zwierząt i zabawek oraz baśń fantastyczną, jeżeli tylko nie ma w niej rzeczy strasznych, wywołujących przerażenie i lęk. Dla tych słuchaczy odpowiednie będą takie baśnie jak: Królewna Śnieżka, Kopciuszek, Czerwony Kapturek, Kozucha-Kłameczucha lub Szewczyk Dratewka.

Dla dzieci nieco starszych, 6--7-letnich mogą być baśnie dłuższe, o bogatszej akcji. Dla tych dzieci możemy wybierać baśnie z każdego zbioru baśni ludowych, niektóre prostsze baśnie Andersena oraz utwory Lucyny

Krzemieńskie, Kołpakowej; Złote ręce, Porazińskiej; Za trzydziestą rzeką, Hoffmanna; Historia dziadka do orzechów, K. Januszewskiej; Złota jabłoń.

Szczytowym punktem zainteresowania baśnią jest wiek 8—9 lat, który przeciąga się do 10, a nawet 12 roku życia. Dzieci w tym wieku doskonale wiedzą, że wszystko, o czym baśń mówi, to zmyślenie i fikcja, lecz nie przeszkadza im to w rozczytywaniu się w baśniach.

Dla tych dzieci baśń powinna być długa, skomplikowana, zawierająca wielkie niebezpieczeństwa i zadania. Takimi baśniami będą: Janiny Porazińskiej: Za górami, za lasami. Hanny Januszewskiej: Baśnie polskie. O smoku wawelskim (podanie historyczne). Ianny Kędziorzyny: O przepięknej Iiannie. Marii Kann: O srebrnorogim jeleniu. Szelburg-Zarembiny: O syrenie warszawskiej. Marii Konopnickiej: O krasnoludkach i o sierotce Marysi. Grimmów J. i W.: Baśnie (w wydaniu polskim pozbawionym okrucieństwa), Andersena: Baśnie (łatwiejsze).

Poza tym baśnie narodów Związku Radzieckiego, baśnie różnych narodów Wschodu, Południa i Zachodu.

Dla dzieci 10—12-letnich możemy podać wszystkie baśnie Andersena. Odporność uczuciowa tych dzieci jest większa, jak również większa jest zdolność uchwycenia i rozumienia ukrytego sensu baśni; O Księżu Gotfrydzie — Haliny Górskiej, miły greckie, wybrane rozdziały Iliady i Odyssei, Klechdy szamowe Leśmiana, Wilde'a: Baśnie, Żukrowskiego: Ognisko w dżungli, Moreinka G.: Baśnie słaskie — i wiele innych baśni.

Przygotowanie.

O planowanym opowiadaniu baśni zawiadamia się czytelników przy pomocy plakatu-ogłoszenia. Po dokonaniu wyboru tekstu, bibliotekarka musi się przygotować do samego wygłaszania baśni. Punktem wyjścia dla interpretacji utworu musi być jego szczegółowa analiza od strony założeń, dla społecznego, sensu poszczególnych nurtów i bohaterów rozgrywającej się akcji, sensu poszczególnych fragmentów, stylu i formy literackiej utworu.

Od rzetelności i wnikliwości analizy zależeć będzie rezultat interpretacji. Na interpretację utworu składają się: jako czynnik obiektywny — wiadomości o autorze i jego twórczości oraz tekst utworu; jako czynnik subiektywny — to, co z treści utworu potrafi wydobyc i jak go odczuje interpretator, jakimi środkami z zakresu techniki wymowy dysponuje dla przekazania słuchaczowi treści, nastroju i ładunku uczuciowego utworu.

Nie mniejszą rolę odgrywają środki ekspresyjne, jak rodzaj i barwa głosu, akcent, mimika i sposób wygłaszania utworu.

Jak opowiadać.

Opowiadać może każdy, kto to lubi, powinien mieć tylko dobrą pamięć, czas na przygotowanie i należyłą dykcję, bardzo dobre opanowanie pamięciowe, dokładne przygotowanie baśni przez kilkakrotne przeczytanie, a nawet opowiadanie na głos z zegarkiem w ręku, żeby się przekonać ile czasu to zajmie. Trzeba się zdecydować, które wątki czy problemy utworu chcemy podkreślić, które stuszczać. Właściwa modulacja i intonacja głosu, n'ekiedy pauzy, oszczędnie stosowana mimika i gestykulacja, stosowanie dialogów — wszystko to prowadzi do wywołania w pewnych momentach nastroju grozy, strachu, w innych ulgi, zadowolenia, składające się na ostateczny efekt opowiadania.



Sprawa ciszy przed opowiadaniem jest rzeczą ważną. Nie trzeba przekrzykiwać dzieci, ale zaczekać z rozpoczęciem opowiadania, póki się nie uciszą. Opowiadający może stać lub siedzieć, dzieci wszystkie powinny siedzieć wygodnie; o ile nie ma wystarczającej ilości krzeseł czy ławeczek — nawet na czystej podłodze lub chodnikach. Sala może być w półmroku, tylko twarz opowiadającego oświetlona, gdyż dzieci lubią śledzić mimikę opowia-

dającego. Mimika i gestykulacja powinny być opanowane; wskazana jest prostota, spokój w głosie i mimice — gwałtowne ruchy i nagłe zmiany modulacji wywołują śmiech dzieci.

Kontakt z dziećmi podczas opowiadania jest bardzo żywy. Baśń dobrze opowiadana jest doskonałym środkiem wychowawczym.

Można ją dowolnie rozciągać — jeśli słuchacze są zasluchani, skracać — jeśli się nudzą. Wiercenie się dzieci na krzesłach i niespokojne spojrzenia powinny ostrzec opowiadającego, że musi zmienić sposób lub temat opowiadania.

Aby wzmóc emocje dzieci i stworzyć odpowiedni nastrój, można udekorować salę w oparciu o motywy fantastyczne, może też opowiadająca przywdziać odpowiedni strój bajczarki.

Opowiadać można bardzo różnie: dramatycznie, nastrojowo, lub też bardzo spokojnie, w stylu opowiadania starszej siostry albo w stylu gawędziarskim.



Te kilka uwag adresuję z okazji konkursu narratorów do tych, którzy prowadzą tę ulubioną przez dzieci formę pracy. Nie przeżyje się ona i nie znudzi, bo każde dziecko przeżywa okres, który można by nazwać „Opowiedz mi bajkę“! Robią to mamy i babie, ale często musi je zastąpić ktoś z zewnątrz, bo to jest jedyna forma zaspokojenia tej potrzeby rozwijającej się psychiki. Nie żałujmy więc trudu w przygotowanie wieczoru bajek, ani wysiłku w jego realizacji. Zasłużymy na wdzięczność i dzieci i pracowniczych matek.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, w związku z niejednością, często sprzeczną z obowiązującym regulaminem interpretacją, a co za tym idzie praktyką organizacyjną kół przyjaciół bibliotek, wydało w formie załącznika do nr KOB — III 5381/1/66 wskazówki dotyczące działalności kół przyjaciół publicznych bibliotek powszechnych. Pełny tekst tego załącznika publikujemy poniżej.

Wskazówki dotyczące działalności kół przyjaciół publicznych bibliotek powszechnych

1. Ogłoszony — jako załącznik nr 1 do Zarządzenia nr 48 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 kwietnia 1961 r. (Dz. U. Min. K. i S. nr 6, poz. 56) — **REGULAMIN KOŁA PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI jest obowiązujący**, nie może być traktowany jako ramowy czy wzorcowy i dlatego **nie wymaga podejmowania żadnych uchwał** co do jego przyjęcia, tym samym nie mogą być w nim wprowadzane żadne zmiany czy uzupełnienia. O ile by zaistniała propozycja dokonania zmian, powinien właściwy organ do spraw kultury wystąpić drogą służbową z odpowiednimi wnioskami do Ministra Kultury i Sztuki.

2. Koło działające w oparciu o regulamin, **nie posiada osobowości prawnej i nie wymaga rejestracji w wydziale społeczno-administracyjnym.**

Zakres działania koła jest bardzo obszerny i inicjatywy jego nie należy krępować, **koło musi jednak swą działalność prowadzić w ramach określonych regulaminem.** Zarząd koła powinien przestrzegać swych kompetencji. W przypadku wkraczania koła do spraw nie należących do jego zadań lecz do zadań kierownictwa biblioteki (np. sprawy osobowe) wzgl. do związku zawodowego, wydział kultury powinien mu na to zwracać uwagę.

Zgodnie z § 3 wymienionego zarządzenia **nadzór nad kołami** sprawuje organ do spraw kultury właściwego prezydium rady narodowej, a w prezydiach gromadzkich rad narodowych sekretarz rady.

3. **Kierownik biblioteki**, zgodnie z § 18 Regulaminu — **wchodzi z urzędu w skład zarządu koła.** Kierownika biblioteki nie może zastępować doraźnie inny pracownik biblioteki, natomiast przy wieloosobowej obsadzie może być przez kierownika wyznaczony stały zastępca.

Obowiązki kierownika biblioteki (filii, punktu) określa § 33 Regulaminu oraz p. V. Instrukcji.

Kierownik biblioteki (lub pracownik stale go zastępujący) **nie może piastować w zarządzie koła żadnych stanowisk** (np. zastępcy przewodniczącego). Zarząd koła ma zawiadomić go we właściwym czasie o terminach zebrań.

4. Również pracownicy biblioteki nie mogą pełnić żadnych funkcji w zarządzie koła (np. sekretarza, skarbnika), chodzi bowiem o rozszerzenie aktywno społecznego współpracującego z biblioteką, a nie obciążanie jej pracowników dodatkowymi funkcjami. Nie wyklucza to jednak ich czynnego udziału w pracach koła (np. przy pośredniczeniu w zbieraniu składek członkowskich).

5. Każda placówka biblioteczna (jednostka organizacyjna, a więc biblioteka główna, filia biblioteczna, a nieraz i punkt biblioteczny **powinny mieć osobne koło** (§ 1.1. Zarządzenia). W ten sposób w jednej miejscowości o rozbudowanej sieci bibliotecznej może być więcej kół. Nie przewiduje się takiego stanu, aby było tylko jedno koło, a w pozostałych placówkach były „trójki”, sekcje, zaś w zarządzie koła zasiadali tylko delegaci jako reprezentanci tych placówek. Intencją zarządzenia jest skupienie wokół danej placówki bibliotecznej osób pragnących — w miarę swych możliwości — współpracować z biblioteką przy realizacji jej zadań. **Celem istnienia kół przyjaciół bibliotek jest rozbudzenie u członków dbałości o swoją placówkę** (bibliotekę, filię, punkt).

Trudna jest praca koła, które skupia kilka tysięcy członków. Brak własnego zarządu na miejscu przy każdej placówce zmniejsza aktywność i zainteresowania członków koła. Zamiast organizować jedno koło dla całej sieci, należy zapewnić współpracę i wymianę doświadczeń między poszczególnymi kołami przez organizowanie spotkań zarządów lub szerszego aktywno kół. Wspólne zebrania (zjazdy, zloty, konferencje) mogą być organizowane w skali powiatu, miasta stanowiącego powiat, województwa z inicjatywy wydziału kultury, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ewent. kierownictwa bibliotek.

6. Aby usprawnić pracę i skorelować ją z działalnością bibliotek zarząd koła powinien opracować plan pracy koła uzgodniony z planem pracy biblioteki (§ 3 Regulaminu). Plan pracy koła nie wymaga zatwierdzania wydziału kultury.

7. Koło przyjaciół biblioteki miejskiej czy powiatowej nie ma funkcji nadrzędnej w stosunku do kół przyjaciół filii, bibliotek gromadzkich i punktów. Nie oznacza to, aby nie mogło pomagać tym kołom.

8. Wielką wagę należy przykładać do tworzenia różnych sekcji (§ 28—32 Regulaminu), gdyż nawet najaktywniejszy zarząd koła nie jest w stanie wykonać wszystkich zadań, jakie określa regulamin. Ważne jest aby wciągając jak największą liczbę osób do pracy na rzecz placówki.

9. Pozyskiwaniem nowych członków powinni zajmować się wszyscy członkowie koła (§ 1a Regulamin), a przede wszystkim zarząd koła oraz sekcja propagandowa. **Niedopuszczalne jest werbowanie członków w ten sposób, aby bibliotekarz przy zgłaszaniu się nowego czytelnika do biblioteki wskazywał mu na obowiązki należące do koła i żądał deklarowania wysokości składki**, jest to bowiem bezprawny przymus składania opłat z pozoru wyglądający na działalność społeczną. Wskazane jest, aby koło organizowało dyżury, w czasie których zjednywanoby nowych członków koła przyjaciół biblioteki i pobierano pierwsze składki. Należy również wykorzystać możliwości propagandy wizualnej sporządzając odpowiednio hasła i plakaty, propagując przystępowanie do koła na zebraniach, przez radiowęzły, w prasie.

10. Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki (§ 4) podkreśla, że „z tytułu przynależności do koła członkom nie mogą przysługiwać żadne przywileje, które ograniczałyby korzystanie ze zbiorów i usług biblioteki przez inne osoby nie będące członkami koła”. Całą działalność koła musi znamionować

życzliwość dla biblioteki, a więc dla wszystkich bez różnicy czytelników, a nie tylko członków koła.

W bibliotece nie wolno organizować specjalnych pólek z książkami wyłącznie dla członków koła. Wypożyczania książek nie wolno uzależniać od płacenia składek miesięcznych. Sprawy wydawania książek czytelnikowi nie mogą mieć nic wspólnego z wpłacaniem składek na rzecz koła.

11. Członkami wspierającymi mogą być osoby nie będące czytelnikami. Mogą również być osoby prawne (instytucje, organizacje, przedsiębiorstwa), przychodzące z pomocą materialną bibliotece. **Koło przyjaciół biblioteki natomiast nie mając osobowości prawnej nie może być członkiem innej organizacji.**

12. Zgodnie z Instrukcją koło przyjaciół biblioteki stanowi społeczną reprezentację wszystkich czytelników. W związku z tym sprawozdanie z działalności koła, informacje o zamierzeniach należy przedstawiać na otwartych zebraniach koła dostępnych dla ogółu czytelników. Życzenia czytelników pod adresem biblioteki mogą być również przekazywane za pośrednictwem koła.

13. Działalność koła w dużym stopniu zależy od środków finansowych. Fundusze koła składają się z dobrowolnych, deklarowanych przez poszczególne członków składek, z darów oraz z imprez. **Wysokość składek określa każdy członek indywidualnie;** ani zebranie ogólne, ani zarząd nie ma uprawnienia (§ 15 i 20) do ustalania jednolitych opłat.

Nie wolno na rzecz koła przekazywać kwot, które tytułem kary za przetrzymywanie książek, pobiera biblioteka od czytelników. Odbiór tych kwot zgodnie z Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 26 kwietnia 1956 r. w sprawie ramowych regulaminów wypożyczalni i czytelni publicznych bibliotek powszechnych (Mon. Pol. nr 42, poz. 522) musi być kwitowany na specjalnym kwitariuszu wydawanym przez właściwy organ prezydium rady narodowej, a pieniądze odprowadzane zgodnie z obowiązującymi przepisami. Prezydium rady narodowej nie może zrzekać się tych kwot na rzecz koła przyjaciół biblioteki przy przestrzeganiu obowiązujących przepisów w tym zakresie.

Koło nie może prowadzić działalności gospodarczej (np. intrologatori); może natomiast organizować różne imprezy, przynoszące dochód.

Na każdą wpłaconą kwotę musi być wydawany kwit ze stemplem koła, a nie biblioteki.

Pracownik biblioteki, uproszony przez zarząd koła za wiedzą kierownika biblioteki — do pobierania składek od członków, **odprowadza zebrane pieniądze na ręce skarbnika koła, który prowadzi ewidencję składek. Nie wolno bibliotekarza obciążać jakimikolwiek innymi zapisami poza wypełnianiem kwitariusza.**

Rachunkowość koła nie wymaga opłacania specjalnego księgowego; powinna ona być prowadzona we własnym zakresie przez skarbnika ewent. przy społecznej pomocy innych członków koła. **Czynności tych nie można powierzać pracownikom biblioteki.**

Funduszami dysponuje zarząd koła na podstawie uchwały zebrania ogólnego. Koło nie przydziela żadnych dotacji bibliotece, lecz dokonuje wydatków we własnym zakresie w porozumieniu z kierownictwem biblioteki.

Zarząd koła nie może upoważniać kierownictwa biblioteki (filii, punktu) do dokonywania tzw. drobnych wydatków według uznania. Wydatki na rzecz biblioteki mogą być pokrywane po zatwierdzeniu ich przez zarząd koła.

Oryginalne rachunki pozostają w kole jako dowody kasowe, a zakupione przedmioty przekazywane są bibliotece na podstawie protokołu z dołączoną kopią rachunku.

Zwrócić należy uwagę, aby zakupywane przedmioty zgodnie z Regulaminem (§ 38) były niezwłocznie **przekazywane bibliotece, która obowiązana jest potwierdzać ich odbiór i podawać numer pozycji inwentarza**, pod którą dokonano zapisu otrzymanego przedmiotu. Koło może na każdym zakupionym przez siebie przedmiocie umieszczać napis lub stempel: „DAR KOŁA PRZYJACIÓŁ..... BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ w” lub „NABYTE Z FUNDUSZÓW KOŁA PRZYJACIÓŁ.....”
Na książkach może być naklejany specjalny ekslibris koła.

Funduszów koła nie należy wydawać na inne cele np. na „Fundusz Budowy Szkół i Internatów“ itp.

Gotówka powinna być lokowana zgodnie z instrukcją w Oddziałach PKO lub w Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej na osobny rachunek bieżący.

Komisja rewizyjna koła powinna przynajmniej raz na kwartał badać sposób prowadzenia gospodarki finansowej. Nadto komisja rewizyjna obowiązana jest dokonywać kontroli na żądanie kierownika biblioteki i organu do spraw kultury (§ 27).

14. W przypadku zawieszenia zarządu koła organ do spraw kultury (sekretarz prezydium gromadzkiej rady narodowej) wyznacza tymczasowego zarządcę (§ 35), który obowiązany jest zwołać ogólne zebranie celem wybrania nowego zarządu.

Ponieważ zgodnie z § 20 Regulaminu do dysponowania funduszami jest zarząd koła, z chwilą jego rozwiązania tymczasowy zarządca nie może dokonywać żadnych wydatków, tymbardziej, że do podejmowania pieniędzy upoważniony jest tylko każdorazowy przewodniczący i skarbnik.

15. Rozwiązanie zarządu koła nie jest równoznaczne z rozwiązaniem koła i dlatego nie stoi na przeszkodzie, aby członkowie nadal wpłacali składki w sposób w danym kole praktykowany, zaś tymczasowy zarządca wpłacał je zgodnie z regulaminem do PKO lub SOP. Dysponowanie funduszami nastąpi dopiero po wybraniu nowego zarządu.

16. Koło przyjaciół biblioteki — nie mając osobowości prawnej — nie może zatrudniać pracowników na stałe. W uzasadnionych przypadkach może opłacać niezbędne prace zlecone, honoraria prelegentów itp.

17. Zgodnie z § 4 Regulaminu dzieci i młodzież do lat 18 mogą być członkami — uczestnikami po uzyskaniu zgody ze strony rodziców lub opiekunów prawnych.

W ramach zarządu koła może powstać sekcja do spraw dzieci i sekcja do spraw młodzieży.

Dzieci (młodzież) wybierają własny zarząd, który działa pod patronatem przewodniczącego sekcji d/s dzieci (młodzieży) oraz bibliotekarzy prowadzących czytelnictwo dzieci (młodzieży). Zbierane pieniądze odprowadzane są do ogólnej kasy koła. Zarząd koła może niezależnie od kwot zebranych przez dzieci (młodzież) — pokrywać ze swoich funduszów wydatki związane z potrzebami czytelnictwa niepełnoletnich. Szczegółowe wskazówki dotyczące działalności koła wśród dzieci i młodzieży zostaną wydane osobno.

18. **Dobra znajomość regulaminu tak ze strony zarządu koła jak i kierownictwa biblioteki ułatwi współpracę, której celem jest dobro biblioteki i czytelników.**

Nowości o Śląsku

Dwudziestolecie powrotu. Rocznik Ziem Zachodnich i Północnych. 1965 W-wa Rada Narodowa TRZZ s. 391.

Choć oficjalne obchody XX-lecia Powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy są już zakończone, niemniej ciągle jeszcze będziemy wracać do spraw podsumowujących nasze osiągnięcia w ciągu tego okresu.

Wiele cennego materiału dostarcza nam szósty z kolei Rocznik Ziem Zachodnich i Północnych, poświęcony w całości XX-leciu powrotu Polski na Ziemię Zachodnią i Północną. Kronika 111 dni zestawiona przez Stanisława Ziembę informuje o zwyciężonych bojach jakie toczyły się o te ziemie w ostatnich miesiącach wojny i podaje daty wyzwolenia poszczególnych miast m.in. Opolszczyzny.

W roczniku są artykuły poświęcone działalności Instytutu Zachodniego, Instytutu Śląskiego w Opolu, Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach oraz Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie. Jest to bardzo cenny materiał, który bibliotekarze powinni wykorzystać na szkoleniach wewnętrznych i seminariach powiatowych.

Leksykon kulturalny województw zachodnich i północnych, informuje o ciekawych i charakterystycznych zjawiskach życia kulturalnego tych terenów, świadczących o prężności i bogatej inicjatywie środowisk twórczych.

W sumie bardzo ciekawa i potrzebna w bibliotekach pozycja. Zakupić do księgozbiorów podręcznych.

Kalendarz Opolski na rok 1966. Opole 1965 Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, s. 432.

Jak każdego roku Zarząd Wojewódzki TRZZ w Opolu przygotował dla swych czytelników nowy numer „Kalendarza Opolskiego” pod hasłem „1000 lat Państwa Polskiego”. Kalendarz zawiera także dużo materiału informacyjnego związanego z ostatnim XX-leciem.

Fragmety repertażu Zbyszka Bednorza drukowane w książce „Od Opeła do Wrocławia”, przypominają nam czas powrotu na te ziemie i trudne początki. Dużo miejsca poświęcono sprawom kultury, gdyż miniony rok obfitował w jubileusze. Obchodzono bardzo uroczyste 20-lecie PTZO, 10-lecie ZLP, 10-lecie Związku Polskich Artystów Plastyków itp.

Materiał informacyjny udokumentowany jest licznymi zdjęciami obiektów przemysłowych, nowych szkół 1000-lecia i odbudowanych miast. Fragmenty prozy naszych opolskich literatów, wiersze oraz omówienie przez Leokadię Pośpiechową opolskich nowości literackich, które wyszły w latach 1964-1965 dostarczą bibliotekarzom materiału informacyjnego dotyczącego naszego środowiska literackiego tak bardzo potrzebnego do propagowania literatury regionalnej.

Opolska Kronika TRZZ przypomni czytelnikom o ważniejszych wydarzeniach kulturalnych i gospodarczych związanych z życiem naszego regionu. Kalendarz powinien się znaleźć we wszystkich naszych placówkach.

NIEDWOROK Adolf: Pamiętnik Ryszarda. Katowice 1965 Śląsk s. 132.

Ukazała się wreszcie druga część książki A. Niedworoka. Czytelnicy „Marzeń na gościncu” z niecierpliwością czekali na dalsze koleje losów bohatera książki — Ryszarda. Jeśli tamtą książkę można było jeszcze częściowo uogólnić i na jej podstawie rozpatrywać losy Opolan to „Pamiętnik Ryszarda” jest już książką wybitnie przedstawiającą losy samego poety, poszukującego sensu życia, prawdy.

Jest to powieść wybitnie psychologiczna, kompozycyjnie nierówna. Wspomnienia samego bohatera i wątek narracji autora o bohaterze przeplatają się wzajemnie. Powieść mimo początkowych tragicznych załamania bohatera kończy się optymistycznie.

Ryszard znajduje swoje miejsce, w pracy dla ludzi i z ludźmi widzi sens życia. W ostatniej końcowej partii pamiętnika bohater konkluduje: „Wszystko, co celowe, rośnie do końca. Negować absurd. Budować harmonię. Budować Kształt. Nie dać się zagłuszyć, zahukać. I nie rozpacząć nad błędem, „Uśmieczać się i zaczynać na nowo”.

Książkę przeznaczono dla czytelnika wyrobionego.

Wspomnienia Opolan. Pod red. A. Glińskiej, K. Malczewskiego i A. Pałusza. W-wa 1965 „Pax” s. 442.

Obecny Tom „Wspomnień Opolan” jest kontynuacją pierwszej części, jej uzupełnieniem, a równocześnie jest odrębną całością. Wspomnienia te stanowią bardzo ciekawy przyczynek do dziejów tej Ziemi w ostatnim półwieczu, gdyż obok wątki czysto osobistych spraw, autorzy wspomnień przesuwiają punkt ciężkości na sprawy społeczne i narodowe. Całe ich osobiste życie podporządkowane jest sprawie idei, jaką jest w tamtych odległych czasach walka o polskość.

Wspomnienia Opolan wzbogacają trudne do osiągnięcia, pochodzące ze zbiorów prywatnych materiały ilu-

stracyjne. Zdjęcia te, to kopie dokumentów osobistych, dawnych wydawnictw prasowych, ulotek, broszur itp. Pamiętnik zawiera 32 wspomnienia ludzi pochodzących z różnych miejscowości naszego województwa.

Chronologicznie obejmują początki XX w. doprowadzone są do czasów dzisiejszych i przedstawiają życia tych ludzi już w Polsce Ludowej.

ZIELONKA Zbigniew: Klucz Ziemi. Katowice 1965 Śląsk T. 1. s. 302. T. 2. s. 323.

Zamierzeniem autora było napisanie trylogii historycznej o dziejach Śląska w okresie rozbitcia dzielnicowego i walki książąt polskich z naporem germańskim o zjednoczenie tych ziem.

Każda z tych książek ma stanowić jednak odrębną całość. Pierwsza część „Czły na Sarkofagu”, za którą autor otrzymał nagrodę miesięcznika „Odra”, była szeroko omawiana w prasie. Zarówno krytycy jak i historycy bardzo wysoko ocenili książkę.

Obecnie dociera do czytelnika nowa dwutomowa powieść pt. „Klucz Ziemi”, której bohaterem jest Przemysław II Książę poznański, a później król Polski, którego zasługą było przyłączenie Pomorza do Wielkopolski w r. 1294, a który zginął zamordowany podstępnie w Rogoźnic z inspiracji Branderburezyków oraz możnych rodów Nałęczów i Zaremboń.

Bogate i wierne tło historyczne, postacie bohaterów tętniące prawdą i psychologiczną głębią, czynią z książki pasjonującą lekturę.

Informujemy równocześnie czytelników i bibliotekarzy, że autor przystąpił już do pisania trzeciej części zamierzonego cyklu.

Książka przeznaczona do szerokiej popularyzacji.

WAWRZYNEK Wojciech: Pamiętnik Opolanina. Katowice 1965 Śląsk s. 213.

Wojciech Wawrzynek był postacią bardzo popularną w Opolu i znał go z pewnością wielu bibliotekarzy i czytelników. „Pamiętnik Opolanina” napisany został na Konkurs TRZZ w 1964 r. i otrzymał II nagrodę.

Autor, długoletni działacz polonijny, urodzony w Raciborzu i bardzo mocno związany ze sprawami Polaków tu zamieszkanych w okresie międzywojennym, kreśli dzieje swego życia dzieląc pamiętnik na V części: I. W czarnej izbie (1913-1925), II. Lata gimnazjalne (1925-1932), III. Okrężna droga do Królewca (1932-1939), IV. Za drutami kolejczystymi (1939-1946), V. W wyzwolonej ojczyźnie (1946-1948).

Wspomnienia te uwzględniają szerokie tło społeczne, polityczne, i narodowe i zawierają dużo materiału dokumentacyjnego i ilustracyjnego.

Pozycja ta powinna się znaleźć w każdej bibliotece.

JAROS Jerzy: Historia górnictwa węgłowego w Zagłębiu Górnosląskim do 1914 roku. Wrocław 1965 Zakł. Narod. im. Oss. s. 316, ilustr.

Pracę wydano pod patronatem Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN.

Autor omówił ukształtowanie geologiczne Zagłębia, historię kopalnictwa na tym terenie, rozwój techniki, warunki pracy i jej efekty finansowe. Ponadto przedstawił kształtowanie się stosunków społecznych w śląskim górnictwie w trzech okręgach: górnosląskim, dąbrowskim i krakowskim.

Uzupełnieniem książki są dane o miarach węgla, jednostkach monetarnych oraz indeks kopalń. Literaturę przedmiotu zastępują obszernie przypisy.

Całość niewątpliwie bardzo interesująca, wymaga jednak od czytelnika przygotowania, oswojenia z wykresami i kolumnami cyfr. Wydawnictwo można wykorzystać przy poszukiwaniu informacji o dawnych kopalniach, ich urządzeniu itp.

TARG Alojzy: Bronisław Koraszewski (1864-1924). Opole Inst. Śląski s. 62. Komunikaty. Seria Monograficzna.

Autor omówił całą działalność Bronisława Koraszewskiego uwzględniając przy tym jego powiązania z poszczególnymi grupami mającymi wpływ na organizowanie życia polskiego na Opolszczyźnie.

MENDEL Edward: Z zagadnień udziału Ślązaków na frontach pierwszej wojny światowej 1914-1918. Opole 1965 Inst. Sl. s. 42. Komunikaty. Seria monograficzna.

Autor charakteryzuje sytuację Ślązaków w wojsku niemieckim przed wybuchem pierwszej wojny światowej, nasilenie procesów germanizacyjnych, niechętną postawę Ślązaków wobec wojny, zamieszanie wywołane w ich pojęciach różnorodnością orientacji prasy agitacyjnej.

Praca ukazuje zjawisko krystalizowania polskiego poczucia narodowego wśród ludzi ubranych w niemieckie mundury.

NAWROCKA Barbara: Gęsty las. K-cc 1965 Śląsk s. 293.

Powieść została napisana zreżymie, dzięki czemu budzi zainteresowanie, zwłaszcza czytelników.

Uchwycenie myśli przewodniej utworu jest rzeczą niezwykle trudną — zgodnie z mottem, które brzmi: „Jak wysiedzieć w ciągu czasu życie, którą biegnie jego prawdziwy nurt — zwykłe życie”.

Główna bohaterka, a zarazem narratorka reprezentuje poglądy bardzo niesprecyzowane, jest bierna, nieco senna i zdecydowanie zachowuje dystans wobec wydarzeń, których jest świadkiem. Postać rzekomo pozytywna, a jednocześnie stojąca na uboczu, nie może wywołać aprobaty czytelnika, nie daje mu materiału do przemyśleń. Toteż z lektury książki wynika raczej niewiele.

Łądek-Zdrój w pierwszych latach po wojnie jako tło akcji wypadł również blade, jakkolwiek był przeciętnym wiechem ostrych konfliktów.

RECHOWICZ Henryk: Sejm śląski 1922-1939. K-cc 1965 Śląsk s. 322.

Województwo Śląskie uzyskało w okresie międzywojennym wyjątkowe uprawnienia. Ich przejawem było przede wszystkim utworzenie i działalność Sejmu Śląskiego.

Praca Rechowicza, oparta na bogatej literaturze przedmiotu, którą podano przy końcu książki, informuje o życiu całego województwa, za-

sądniczych problemach, starciach politycznych i wielu konfliktach. Prace Sejmu były odzwierciedleniem tych zjawisk.

Publikacja omawiająca te zagadnienia jest tym wartościowsza że brak obszerniejszych opracowań historycznych poświęconych politycznym dziejom Śląska.

Lektura dla bardziej wyrobionego czytelnika.

Rola ruchu społecznego w życiu kulturalnym województwa katowickiego w latach 1945-1965. K-ce 1965 SIN s. 75. Biuletyn 52.

Działalność kulturalną w województwie z przytoczeniem danych

cyfrowych ogólnie scharakteryzował Józef Ligęza.

Kolejne wypowiedzi uczestników sesji ograniczyły się do naszkicowania sytuacji w poszczególnych dziedzinach z podkreśleniem osiągnięć i braków. Są więc tu uwagi o potrzebie koordynacji pracy naukowej z działalnością społeczno-kulturalną. Mówiono ponadto o osiągnięciach TWP i Klubu Literackiego w Sosnowcu, polsko-czeskiej współpracy, a także o rogatkach kultury czyli problemach wydatków na cele kulturalne i oświatowe w województwie. Zasygnalizowana problematyka, niewątpliwie bardzo ciekawa, została tylko poruszona, lecz nie omówiono jej szerzej.

Wydawnictwa o Tysiącleciu

Wydawnictwo „Książka i Wiedza” przygotowało serię książek związanych z dziejami naszego kraju, z obchodzonymi w roku bieżącym kulminacyjnymi uroczystościami Tysiąclecia Państwa Polskiego. Oto telegraficzny przegląd cenniejszych pozycji:

Zbiór refleksji nad dziejami państwa polskiego, snuje w zbiorze pt., **Początek, który nie był początkiem** — prof. Konstanty Grzybowski.

Druga pozycja z tego cyklu, to „**Błęski i cienie Tysiąclecia polski**”, jest to praca zbiorowa, w której wypowiedzieli się najznakomitsi polscy uczeni.

Bardzo popularnie ujmuje dzieje Tysiąclecia wydawnictwo albumowe „**Z lat dalekich i bliskich**” Anny Klubówny i Stanisława Kazimierskiego, bogato ilustrowane sztychami i zdjęciami. Autorzy w sposób gawędziarski ujmują historię tysiącletnich dziejów Polski.

„**Kultura świecka w dziejach naszego narodu**” — to tytuł dzieła zbiorowego, poświęconego rozwojowi kultury od czasów przedchrześcijańskich aż po dzieje okupacyjne. Wśród autorów znajdujemy takie nazwiska,

jak: St. Arnold, B. Leśnodorski, J. Kulczycka-Saloni, K. Piwarski.

Książka „**Człowiek, historia, społeczeństwo**” (praca zbiorowa), omawia dzieje narodu z punktu widzenia marksistowskiego, na tle polskiego procesu rozwojowego.

Ten, kogo interesuje historyczny rozwój stosunków między kościołem a państwem — sięgnie po trzy pozycje: „**Zarys historii kościoła katolickiego w Polsce**” — M. Zychowski, „**Szkice z dziejów papieżstwa**” praca zbiorowa, ujmując dzieje od XIV w. po dzień dzisiejszy oraz „**Hierarchia kościelna w Królestwie Polskim wobec przygetawania i wybuchu powstania styczniowego**” — S. Królka.

Warta odnotowania jest pozycja W. Kowalskiego, „**Walka dyplomatyczna o miejsce Polskie w Europie w latach 1939-1945**”.

Z dziejów polskiego ruchu robotniczego mamy nową pozycję J. Kowalskiego „**Zarys historii polskiego ruchu robotniczego w latach 1928-34**” oraz „**Julian Marchlewski**” H. Schumachera i F. Tycha.

Więści z bibliotek

WOJEWÓDZTWO KATOWICKIE

Ofensywa na czytelnictwo dziecięce

W trosce o podniesienie poziomu pracy w zakresie czytelnictwa dziecięcego w bibliotekach gromadzkich. Woj. Biblioteka Publ. w Katowicach wyodrębniła biblioteki wzorcowe. Dla kierowników tych bibliotek zaplanowano 4 szkolenia w 1966 roku.

Pierwsze seminarium szkoleniowe dla bibliotekarzy gromadzkich bibliotek wzorcowych odbyło się w Bibliotece Osiedlowej w Ostrach Górniczych powiatu będzińskiego. W szkoleniu wzięli udział: przewodniczący Prezydium ORN w Ostrowach Górniczych J. Kadrowiec, kierownik PBP w Będzinie Wiesława Halička-Misińska, instruktor WBP Helena Gryglewicz, instruktor PBP w Będzinie Zofia Dudowa oraz kierownicy gromadzkich bibliotek wzorcowych z całego województwa (16 osób).

W tematyce szkolenia uwzględniono takie zagadnienia jak wiadomości o osiedlu Ostrowy Górnicze i biblioteczne, technika prac umysłowej -- wykład i ćwiczenia -- zakładanie ogrodników przy bibliotekach -- wykład i ćwiczenia, organizacja kółka młodzieńców przyrody, różne formy pracy z dziećmi w związku z Tysiącleciem Polski oraz wymiana doświadczeń.

Na uwagę zasługuje fakt, że OIBP w Ostrowach Górniczych uzyskała w 1962 r. dodatkowy trzeci pokój z przeznaczeniem na wypożyczalnię i czytelnię dziecięcą. Wypożyczalnia ta jest bardzo estetycznie i miło urządzone kolorowymi, odpowiednimi dla dzieci meblami. Księgozbiór odpowiednio opisany, duża ilość katalogów ilustrowanych i kartotek oraz albumów stwarza odpowiednio warunki dla rozwoju czytelnictwa dziecięcego.

Praca z dziećmi rozwijała się świetnie do roku 1965. Potem jednak zmniejszyła się liczba czytelników dziecięcych z powodu odebrania $\frac{1}{2}$ etatu do pracy z dziećmi, a kierowniczką biblioteki, która obsługuje czytelnię oraz wypożyczalnię dla dorosłych, nie jest w stanie więcej czasu poświęcić na pracę z dziećmi.

Wymiana doświadczeń dała dużo materiału wszystkim uczestnikom seminarium do przemyślenia i przeniesienia wiele wzorów na swój teren.

gryg

Biblioteki dziecięce tematem seminarium w Chorzowie

Dnia 31 marca 1966 r. odbyło się w MBP w Chorzowie seminarium dla bibliotekarzy bibliotek dla dzieci, w którym wzięło udział 35 koleżanek. Program seminarium uwzględnił: Przegląd nowości literatury pięknej i popularnonaukowej dla dzieci, rolę pięknego słowa w pracy bibliotek -- wykład i ćwiczenia, konkurs pięknego czytania, dzieje Polski w malarstwie i książce historycznej, scenariusz wystawy, plan pracy wychowawczej -- omówienie i ćwiczenia, zapoznanie się z pracą biblioteki dziecięcej w Chorzowie.

Dyrekcja i koleżanki MBP w Chorzowie dołożyły wszelkich starań, aby szkolenie wypadło jak najlepiej: W przeddzień szkolenia otworzone nowocześnie urządzone i umeblowaną czytelnię dla dzieci z pięknym księgozbiorem oraz sprzętem audiowizualnym (aparat radiowy, magnetofon, telewizor, projektor filmowy).

Wszystkie uczestniczki szkolenia były zachwycone pracą i osiągnięciami MBP w Chorzowie i jedno miały pragnienie, aby każda z nich miał tak urządzone bibliotekę.

gryg

W powiecie wodzisławskim będzie lepiej

Biblioteki publiczne powiatu wodzisławskiego mają bardzo skromne księgozbiory. Na 100 mieszkańców przypada 70 woluminów przy średniej wojewódzkiej 88 wól. Aby osiągnąć wskaźniki 1 wól. na 1 mieszkańca należałoby zakupić 36.000 wól. Licząc 1 tom á 25 zł na zakup należałoby przeznaczyć 900.000 zł.

Aby poprawić katastrofą sytuację na tym odcinku, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wodzisławiu poleciło, aby każde miasto

i każda gromada dofinansowała na zakup książek taką sumę, ile wynosi liczba mieszkańców miasta lub gromady.

W powiecie wodzisławskim w roku 1965 pięć bibliotek gromadzkich otrzymało nowe pomieszczenia, a Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wodzisławiu Śląskim otrzymała dwa dalsze pomieszczenia, w których zorganizowała oddział dla dzieci i młodzieży oraz czytelnię dla dorosłych z działem służby informacyjno-bibliograficznej.

gryg

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Gościliśmy Kontradmirała

W czasie prowadzonej w ubiegłym roku przez WiMBP w Opolu akcji spotkań literackich, odwiedzili bibliotekę przedstawiciele prawie wszystkich rodzajów broni — brakowało tylko marynarki.

W styczniu br., odbyła się seria spotkań z kontradmirałem **Józefem Sobiesiakiem**, autorem książek: *Ziemia płonie*, *Brygada „Grunwald“*, *Burzany*, *Przebraże*. Spotkania te cieszyły się wielkim zainteresowaniem czytelników, zwłaszcza byłych partyzantów „Maksa“, których na Opolszczyźnie jest dosyć dużo. Spot-

kania z J. Sobiesiakiem zamieniały się często w wieczory wspomnień, w których brała udział dosłownie cała zgromadzona publiczność.

Dzień Kobiet w WiMBP

Tradycyjnym już zwyczajem bibliotekarki z WiMBP obchodziły „swoje“ święto. Rada Zakładowa przygotowała miłe przyjęcie.

Wszystkie koleżanki z WiMBP otrzymały bony na książki — po czym ustawiły się w ogonku w najbliższej księgarni i wykupiły do ostatniego wszystkie nowości. Co na to nasi czytelnicy?



W czasie spotkania z J. Sobiesiakiem

SPIS TREŚCI:

<i>Mieczysław Faber</i>	
10 lat „Pomagamy sobie w pracy“	str. 3
<i>Jan Skorupa</i>	
Z dziejów walki o dekret biblioteczny w Polsce	„ 7
<i>Jan Burakowski</i>	
Rozwój czytelnictwa i praca bibliotek w województwie olsztyńskim	„ 12
Katowickie i opolskie biblioteki publiczne w liczbach (Dane za rok 1965)	„ 17
Materiały do pracy z czytelnikiem	
<i>Anna Radziszewska</i>	
Polska ma więcej niż tysiąc lat	„ 18
<i>Janina Groeblowa</i>	
Wielkie chwile narodu (Zgaduj-zgadula w obchodach Tysiąclecia)	„ 28
Rocznice literackie 1966 roku	„ 32
Kalendarz ważniejszych rocznic kulturalnych, historycznych i literackich dotyczących Śląska	„ 34
Zestawień się nad przeczytaną książką. (Ankieta)	„ 37
Praca z dziećmi	
<i>Wiesława Halicka</i>	
Mowa polska... miłości od innych słów prostsza. (Upodobania młodocianych czytelników)	„ 38
<i>Helena Gryglewiczowa</i>	
Poznajemy Śląsk (Projekt turnieju)	„ 42
Jakie baśnie i kiedy można opowiadać dziecku	„ 44
Wskazówki dotyczące działalności kół przyjaciół publicznych bibliotek powszechnych	„ 47
<i>Janina Kościów, Anna Radziszewska</i>	
Nowości o Śląsku	„ 51
Wydawnictwa o Tysiącleciu	„ 54
Więści z bibliotek	„ 55